

STR. 2 — Ciekawe informacje z Legnicy i pow. legnickiego

STR. 3 — ROMULAD NADER w artykule pt. „NIESPOKOJNI TWORZA TRADYCJE” pisze o pozytywnej placówce jaką jest SOP.

— Na naukę nigdy nie jest za późno, ale czy matki obarczono liczną rodziną znajdują czas na jej kontynuowanie. O tej i innych sprawach przeczytacie w artykule ADELI KORDYS pt. „CIERNISTE DRZEWO MADROSCI”.

— Na marginesie otwarcia roku kulturalno-oświatowego felieton zatytułowany „GOLIATH BEZ DAWIDA”.

— ponadto reportaż GERARDA

Polecamy w numerze:

GRĘDZIAKA „ZŁOTODAJNY PAPIER”.

STR. 4 — Informacje z powiatów: lubińskiego, bolesławieckiego, zlotoryjskiego i jaworowskiego.

STR. 5 — „CZY MOŻNA PRZEWIDZIEĆ PRZYSZŁOŚĆ” — to ciekawy materiał traktujący o

niewyjaśnionych jeszcze zjawiskach takich jak: jasnowidzenie i telepatia.

STR. 6 — Ostatni odcinek sensacyjnej powieści „SPOKOJNY WEEKEND”, program kin, imprez, dyżury aptek.

STR. 7 — Nadzwyczaj ciekawe informacje sportowe z Zagłębia Miedziowego.

STR. 8 — „MAGAZYN” — jak zwykle pełen ciekawostek. Ponadto KRZYSZTOF WISNIEWSKI w reportażu kryminalnym zatytułowanym „WŁAMYWACZE” pisze o młodocianych przestępcach.

— „ZAWSZE NIECH BĘDZIE SŁOŃCE” — tekst i nuty piosenki, która zajęła pierwsze miejsce na Festiwalu w Sopocie.

WIADOMOŚCI

Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 39 (339) Rok X 27 września 3 października 1963 r. Cena 1.50 zł

Krystyna Franusz

AKCJA „U”

SOBOTNI wieczór. Przy ul. Kościuszki w Legnicy stoją trzy samochody - furgonetki. Napisy na drzwiczkach wskazują właścicieli wozów: Huta Miedzi, Fabryka Przewodów Nawojowych, MZBM. Kierowcy zapuszczają silniki i wozy ruszają „w miasto”. Trasa jednego z samochodów prowadzić będzie ulicami: Jaworzyńską, Powstańców, Grunwaldzką i dalej aż do Przybłowa. Zadania

do spełnienia? Właśnie to nas interesuje.

Pierwszy postój furgonetki - ul. Jaworzyńska. W pobliżu kiosku z piwem. Chwiejący się na nogach osobnik krzyczy, wygraża pięściami kobiecie, która zasłania okna kiosku zielonymi deskami. Klient chce jeszcze piwa i ani myśli zrezygnować z następnego kufła. Wystraszona sprzedawczyni kryje się za kioskiem. Z samochodu wyskakują trzech ORMO-wców. Usiłują przekonać kierowcę, że czas już wrócić do domu, bo sprzedawczyni musi zamknąć kiosk. Nie słucha, awanturuje się dalej. Wtedy interweniuje dzielnicowy MO Józef Gruszczyński, który wraz z ORMO-wcami prowadzi faceta do furgonetki. W pijalnię piwa przy ul. Powstańców podobna awantura i po chwili już drugi „piwosz” staje się pasażerem samochodu. Furgonetka rusza w dalszą drogę. St. sierżant Gruszczyński dalej penetruje teren. Wreszcie Przybłowa i restauracja „Jaworzanka”. Tu samochód zatrzyma się znacznie dłużej. Przed wejściem do „Jaworzanki” stoi motocykl. Jeden z ORMO-wców zostaje przy nim. Ob. Gruszczyński wchodzi do gospody, w której nie ma wódki, ale jest piwo i wino oraz pełniutka sala ludzi mających mocno w czubie.

— Który z obywateli jest właścicielem motocykla pozostawionego przed wejściem? — pyta funkcjonariusz MO. Obywateli szybko pojmują co się święci i przezornie milczą. Wzrok milicjanta pada na człowieka śpiącego przy stoliku. Jego głośne chrapanie wciąga w ogólną wrzawę. ORMO-wcy

budzą go. Dźwiga się od stału a później zasypia znów w furgonetce. Niebawem przybywa tu jeszcze jeden „zalany” klient „Jaworzanki”.

Tymczasem „Iz” pilnowany przez ORMO-wców stoi nadal przed gospodą. Podejrzanie usiłują bywalcy restauracji ofiarować się „zabezpieczyć” motocykl do czasu pojawienia się właściciela. St. Gruszczyński nie korzysta z tych propozycji i, kiedy gospoda zostaje zamknięta, „Iz” wjeżdża do chwilowego garażu w furgonetce.

GODZINA 22.30. Samochód zatrzymuje się przed letnim kinem przy ul. Grunwaldzkiej. Akurat zbliża się koniec seansu. Za chwilę z bramy wychodzą gromadnie dorośli i sporo młodych kinomanów, którzy już dawno powinni być w łóżkach. Na widok milicyjnego munduru wpadają w popłoch, „pryskają” gdzieś w ciemność, ale i tak ob. Gruszczyński z pomocnikami zatrzymuje liczną grupę chłopców. Jest ich chyba piętnastu.

Tajemnica otwarcia klubu

W ostatnich latach wybudowano w Bolesławcu sporo nowych bloków mieszkalnych. W jednym z nich, w dobrym punkcie, bo w Rynku (północna pierzeja), przeznaczono odpowiedni lokal na Klub Międzynarodowej Książki i Prasy. Miało to miejsce 3 lata temu. Czasu było więc dostatecznie

Dzielnicy MO w towarzystwie ORMO-wców długo jeszcze krąży po swoim rejonie a wszystkie inne dzielnice miasta penetrują inni dzielnicowi. W samochodach wypożyczonych przez zakłady pracy docierają do różnych melin, wylapują „szumowiny”, ploszą z ulic osobników o nieczystych sumieniach. Następnego dnia zastępca Komendanta MO w Legnicy ppor. H. Kardaszynski dysponuje już szczegółowymi raportami z przebiegu sobotniej akcji.

NA naszą prośbę o informacje dotyczące jej celów i wyników ppor. H. Kardaszynski wyjaśnia:

— Sobotnia wyprawa nazwana przez nas akcją ujawniania

(Dokończenie na str. 2)

dużo na zrealizowanie marzeń wielu bolesławian. Dotychczas jednak Klub nie został otwarty. Termin jego otwarcia pozostaje od lat tajemnicą. Tymczasem zaś okna pozabijane pilśniowymi płytami robią bardzo nieprzyjemne wrażenie na turystach. Co jednak smutniejsze, wszystko to ma miejsce tuż pod oknami Ratusza — siedziby ojców miasta.

A może organizatorzy Klubu chcą zrobić niespodziankę i... oczekując na piątą rocznicę oddania do użytku północnej pierzei Rynku?

ski.

Zamiast sprostowania

Raz jeszcze legnicka „klika”

PRACUJĄC od wielu lat w dziennikarstwie napotykałem różnych informatów: przyjemnych oraz nieprawdopodobnych, kłamliwych. Jednak na ogół udzielone przez nich informacje były zgodne z prawdą. Piszę: na ogół. Bowiem zdarzały się wypadki, iż dziennikarza wprowadzono w błąd. Były to jednak wypadki sporadyczne i dotyczyły na ogół błędnej informacji cyfrowej. Na przykład ilości wyremontowanych izb mieszkalnych, ilości ustawionych znaków drogowych, terminów... Nigdy natomiast nie spotkałem się z absolutnie fałszywą informacją dotyczącą nazwiska pracownika. Nota bene poważnej instytucji. „Informacji” udzielonej przez poważną osobę — kierownika technicznego.

A oto meritum sprawy:

Od kilku godzin siedziałem w gabinecie dyrektora PPRB w Lubinie. Przez cały czas naszej rozmowy towarzyszył nam kierownik techniczny. Przed godziną 15 dyrektor opuścił gabinet — w jakiejś ważnej sprawie.

Pozostałem w gabinecie z kierownikiem technicznym. Jego to właśnie zapytałem o imię i nazwisko dyrektora

— Henryk Miklaszewski — pada odpowiedź.

— A pana imię i nazwisko?

— Nazywam się Jerzy Mich.

Oba podane nazwiska zanotowałem w notatniku. Zdawało mi się — wszystko w porządku. Niestety. Okazało się, iż Jerzy Mich podał fałszywe nazwisko dyrektora. Dlaczego? Nie wiem. Ale wiem na pewno, że Jerzy Mich doskonale wiedział, iż dyrektorem przedsiębiorstwa jest LEON DĄBROWSKI, a nie na poczekaniu wymyślony Henryk Miklaszewski.

Po cóż więc ta fałszywa informacja? — zapyta ktoś nieufny.

Nie wiem. Może to było po prostu celowe wprowadzenie dziennikarza w błąd. W imię czego? Własnej czy dyrektora obrony? Tego już nie wiem. Fakt pozostał faktem. Smutny fakt.

Za wydrukowanie zaś fałszywego nazwiska, za błąd — nie drukarski, nie korektorski, lecz spowodowany celowym dezinformowaniem dziennikarza przez człowieka, któremu można było chyba zaufać — dyrektora Leona Dąbrowskiego i Czytelników — przepraszamy.

Z. GAWRONSKI

LISTY

czytelników

IM BLIŻEJ TYM DALEJ...

Od niedawna działa w naszym mieście Przychodnia Lekarska przy

ul. Ściegiennego. Cieszy nas to bardzo. Kilka rejonów lekarskich przeniesiono z ul. Dworcowej na ul. Ściegiennego, lecz to przeniesienie nie zostało przeprowadzone z rozsądkiem i planem miasta Legnicy w ręku. Każdy chyba się zgodzi, że ta część miasta, która leży bliżej ul. Dworcowej, powinna należeć do tej przychodni. A nie część, która jest bliżej ul. Ściegiennego — do tamtej. Ja np. mieszkam pod bokiem Przychodni przy ul. Dworcowej a mianowicie przy ul. Obronców Stalingradu. A muszę chodzić na ul. Ściegiennego jak i pacjenci z ul. Parkowej. To naprawdę smieszne się ul. Dworcowej należało do Przychodni przy ul. Ściegiennego. Przeniesiono rejonu takie i takie, ale jakie ulice do tych rejonów należały, nie mniej więcej, o tym nikt nie pomyślał. Mieszkając tak blisko Przychodni muszę mieć długi kawał drogi na zasztych, choć gabinet zabiegowy przy ul. Dworcowej jest absolutnie pustym (godz. 8.30 rano). Ludzie pytają, kto tak zarządził i czy nie można tego zmienić?

Wasza stała czytelniczka

OGRODKI MAŁE A PRZYJEMNOŚCI I KORZYŚCI WIELE (?)

W artykule pod takim tytułem („Wiad. Legn.” nr 38 358 z dnia 20 września br.) podałem, że przeciętny dochód z upraw ogródka działkowego wynosi rocznie około 2.500 zł.

W związku z tym otrzymałem list ob. Stanisława P. z Lubina, zam. w Legnicy przy ul. Pszowskiego 13 — który m. in. pisze:

...2.500 zł dochodu z działki ogrodu nie jest! Ciekawe kto czaruje i kogo chcą czarować, bo działkowców to takimi wiadomościami można tylko rozczarować...

Zródłem naszej informacji były obliczenia przeprowadzone przez Powiatowy Zarząd Ogródków Działkowych w Legnicy, który określał przeciętną roczną wartość plonów z ogródka podał nam kwotę 3.500 zł. Warto przy tym podkreślić, iż działkowców z innych województw obliczają, że ich dochody roczne z upraw działki wynoszą przeciętnie 4.000 zł.



Fot.: K. Łuczak

Rozpoczął się rok kulturalno-oświatowy

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Miejskim Domu Kultury uroczysta inauguracja nowego roku pracy kulturalno-oświatowej. Na uroczystości przybyli m. in.: I sekretarz KP PZPR w Legnicy tow. Henryk Janulewicz, przewodniczący MRN tow. mgr Kazimierz Gryglaszewski, oraz liczni działacze kulturalni.

W czasie inauguracji wygłosił przemówienie kier. Wydziału Kultury Prezydium MRN mgr Mieczysław Gumola, który ocenił ubiegłoroczne osiągnięcia miasta i powiatu na polu działalności kulturalnej i omówił zamierzenia na najbliższą przyszłość. Na program uroczystości złożyły się ponadto: koncert orkiestry symfonicznej, otwarcie wystawy wyrobów artystycznych z kory i szyszek oraz otwarcie pracowni ceramicznej MDK, której kierownikiem jest art. plast. Aleksandra Frydrychowicz-Zajacowa.

Efka

Otwarty turniej recytatorski

W miesiącu maju zakończył się X Ogólnopolski Konkurs Recytatorski. W tej masowej imprezie kulturalnej Legnica tak pod względem uczestników jak i poziomu uplasowała się w czołowie województwa wrocławskiego. Reprezentanci Legnicy Barbara Grysa, Mirosław Karolak, Piotr Kamień zdobyli nagrody i wyróżnienia na turnieju wojewódzkim a Mirosław Karolak reprezentował województwo na eliminacjach centralnych.

Następny konkurs recytatorski ogłoszony zostanie w przyszłym roku. Przygotowania rozpoczynają się w Legnicy już od miesiąca września. Pierwszym ich etapem będzie otwarty turniej recytatorski na najlepiej wygłoszony fragment prozy, publicystyki lub wiersza. Pierwszy turniej odbędzie się w piątek 27 września br. o godz. 13 w sali klubowej Miejskiego Domu Kultury. Udział w nim może wziąć każdy kto przygotuje do recytacji chociażby jeden wiersz lub wybrany fragment prozy. Na wyróżnionych czekają nagrody ufundowane przez Wydział Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i przez Miejski Dom Kultury.

„Mig“

INAUGURACJA roku szkoleniowego WUML

Komitet Powiatowy PZPR w Legnicy zawiadamia, że we wtorek, 16 października 1963 r. o godz. 16 w sali koncertowej Miejskiego Domu Kultury (Legnica, ul. Mickiewicza 3) odbędzie się uroczysta inauguracja roku szkoleniowego na Wzrostowy Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu. Program inauguracji:

1. Zagajenie i informacja na temat form i metod pracy WUML,
2. Przemówienie I sekretarza KP PZPR w Legnicy tow. Henryka Janulewicza,
3. Wykład inauguracyjny prof. dr Władysława Zamkowskiego na temat: „Suwerenność władzy państwowej w dobie współczesnej“.

AKCJA „U“

(Dokończenie ze str. 1)

nia wykroczeń i przestępstw jest z kolei czwartą tego typu kampanią MO w Legnicy w bież. roku. Zarówno do ostatniej jak i poprzednich zmobilizowaliśmy znaczną liczbę funkcjonariuszy dzielnicowych MO, członków ORMO oraz Inspektorat Ruchu Drogowego. Celem tych szeroko zakrojonych penetracji miasta i okolic jest działanie profilaktyczne przeciw wszelkiego rodzaju wykroczeniom. Chodzi nam o wytypowanie kierowców prowadzących pojazdy w stanie nietrzeźwym i naruszających przepisy dro-

Jak się nie ma co się lubi...

W domowych planach inwestycyjnych szczególną mnogość zakupów przypada na październik. Wiadomo — jesień i zbliżająca się zima. A więc zaraz po pierwszym rozpoczniemy wędrowkę po sklepach. Niestety, już dziś można się zorientować, że niektóre pozycje naszych planów nieprędko doczekają się realizacji względnie kupimy nie to co chcielibyśmy mieć.

Np. nigdzie nie ma elastycznych skarpetek męskich, nie można dostać damskich rękawiczek skórzanych, zaś włókiennicze rękawiczki znajdujące się w sklepach legnickich należą do złotej serii bubli. Nie ma modnych i zapowiadanych przez przemysł materiałów płaszczykowych, ani nowych modeli obuwia.

Dlaczego brak tych rzeczy? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora MHD Art. Przem. — ob. B. Dąbskiego, który udzielił nam następujących wyjaśnień:

— Przyznajemy, że skórzanych rękawiczek i skarpetek elastycznych nie będziemy mieli wiele, ponieważ produkcja tych rzeczy nie jest w stanie zaspokoić rosnących potrzeb rynku. Jeśli idzie o inne artykuły — nasze zaopatrzenie jest uzależnione całkowicie od hurtu zaś wrocławskie hurtownie faworyzują Wrocław, przydzielając nam minimalne ilości najbardziej atrakcyjnych towarów. Np. nasze sklepy obuwnicze zaopatrujemy nie tylko w hurtowni wrocławskiej, a zmuszeni jesteśmy korzystać z kontaktów z hurtowniami w Lublinie i Zielonej Górze. Ponadto na sezon jesienno-zimowy w branży obuwniczej musimy jeszcze trochę poczekać, gdyż na giełdzie obuwniczej, która odbyła się w Legnicy, prezentowano nam na razie tylko tzw. buty całoroczne. Nie wątpimy, że w przyszłości będziemy poszukiwanych przez klientów towarów, gdyż w Legnicy było

wiele hurtowni branszowych. Trudno wyłuskać fakt zlikwidowania w Legnicy hurtowni tekstylnej i warto zabiegać o ponowne jej otwarcie oraz o uruchomienie innych hurtowni branszowych w naszym mieście.

Dziękujemy za udzielone nam wyjaśnienia i jednocześnie bolujemy nad brakiem pomysłów na nasze spódnice, które mogłyby zrobić dobry interes chociażby na produkcji włókienniczych rękawiczek, których „fikusne” fasony i wzory można obejrzeć w eleganckich sklepach stolicy czy miast wojewódzkich. Spódnice produkującej obuwie dedykujemy sprawę unowocześniania modeli, co niewątpliwie przy dobrych chęciach jest osiągalne.

Efka

Przed generalnym rozrachunkiem

Zmiany na lepsze i bez zmian

Jednym z głównych tematów rozpoczynającej się dziś sesji Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy będzie rozrachunek Rady z dotychczasowej realizacji wniosków i postulatów wyborców.

Z przygotowanych na sesję materiałów sprawozdawczych wynika, że zrealizowano 91 spośród 115 zarejestrowanych dezyderatów. W dziedzinie gospodarki komunalnej do najbardziej zasadniczych osiągnięć należy zapewnienie mieszkańcom Legnicy stałego dopływu wody, dzięki inwestycjom, których koszt wyniósł 27 mln złotych. Zapomnieliśmy już zapewne o kłopotach jakie ohrzydzały nam życie przed kilkoma laty, a warto o tym pamiętać i zapobiegać marnotrawstwu wody, które zaczyna być niepokojącym zjawiskiem.

Drugim efektem pracy Rady jest zdecydowana poprawa w oświetleniu miasta, które jesz-

cze przed kilkoma laty toniło w ciemnościach. W ciągu minionych trzech lat wydano na inwestycje świetlne prawie 3 mln złotych. W najbliższych latach planuje się oświetlenie dzielnicy Przybrowskiej, ulic Prusa, Kraszewskiego i innych, które jeszcze nie wyszły z mroków. Ponadto szerzej niż dotąd stosować się będzie oświetlenie rógów.

Nie sposób zapomnieć również o wielu innych pozytywach: o wybudowaniu zbiornika gazowego, wykonaniu prac porządkowych w wielu dzielnicach, rozbudowie terenów zielonych.

W dziedzinie oświaty generalnym dezyderatem dla Rady, wynikającym z osiągnięcia wyższego demograficznego, było stworzenie możliwości kształcenia młodzieży kończącej szkoły podstawowe. To bardzo ważne zadanie zostało w dużej mierze wykonane, czego dowodem jest uruchomienie sześciu nowych

szkół przyzakładowych, oczywiście w oparciu o wielki wysiłek zakładów pracy. Niezwykle ważne dla miasta jest również zorganizowanie Punktu Konsultacyjnego WSE i uruchomienie Liceum Medycznego. W Zamku, którego odbudowa jest już zaawansowana znajdzie pomieszczenie kilka szkół, w tym i Liceum Ogólnokształcące, które przeniesie się do nowej siedziby jeszcze w bieżącym roku.

Wśród zasadniczych postulatów jest jednak wiele niezrealizowanych. Nie udało się rozwinąć sieci żłobków, których brak daje się we znaki wielu rodzinom. Bardzo skromna liczba przedszkoli powiększyła się tylko o jedno przyzakładowe w Zakładach Dzielniczych „Milana”. Nie podjęto zamierzonej budowy centralnego stadionu sportowego. Wreszcie, i to chyba najbardziej, nie rozwiązano trapiącego legniczan problemu usprawnienia eksploatacji domów mieszkalnych. Dotyczy to zarówno dużych niedociągnięć w dziedzinie remontów, jak i niezadrobności oraz bezwładu organizacyjnego w ADM-ach, co w rezultacie jest stałym źródłem niezadowolonych legniczan. Niewiele również zrobiono w kierunku podniesienia estetycznego wyglądu handlowego centrum Legnicy. Wprawdzie sporo domów otrzymało elewację, ale olbrzymia część cierpi jeszcze na potworną łuszczycę.

Ta garść uwag wiążących się z dotychczasową działalnością Rady jest oczywiście tylko małym wynikiem problemów, które będą dyskutowane na sesji, a do których powrócimy w relacji z przebiegu obrad.

K. FRANUSZ

ZAWODY stalowych rumaków

Gwaro było w dniu 21 września na polu PGR Ludwikowo. Dzielniścianie ciągników z pługami kładło równe skiby na wyznaczonych wzorowych polach. Polone Zetory walczyły o palmę pierwszeństwa z krajowymi Ursusami C-335 w Powiatowym Konkursie Orki, do którego stanęło 10 ciągników z kółkami rolniczymi i 9 z państwowych gospodarstw rolnych. Wyniki tych zmagania pilnie notowali uczniowie klasy III b Technikum Rolniczego w Chojnowie, którym komitet organizacyjny konkursu powierzył odpowiedzialną funkcję sędziów linowych. Na podstawie przeglądu stanu technicznego traktorów i pługów oraz jakości orki jury konkursu w składzie: przedstawiciel Prezydium PRN Janusz Olewinski, prof. Technikum Rolniczego w Chojnowie ob. Mszkowski i dyr. Zakładów Naprawczych Mechanizacji Rolnictwa ob. Grzegorzcyk — przyznało następujące nagrody przodującym traktorzystom:

Pierwsze miejsce zajął TEODOR SZEWZYK z PGR Jaszkowice na traktorze Zetor Super, na drugim uplasował się Bolesław Surmiak na Ursusie C-325 z Kółka Rolniczego Księgienice, trzecie przyznało Stefanowi Dziedzicowi z PGR Rosochata na ciągniku Zetor-Major. Czwartą nagrodę zdobył Franciszek Wierzbicki z Kółka Rolniczego Grzymalin na Ursusie C-328 i piątą — Bronisław Szalek z PGR Księgienice na ciągniku Zetor-Major.

Konkursowi z dużym zainteresowaniem przyglądali się uczniowie klasy VII z Gnieznowa, którzy obejrzeli również wystawę nowoczesnych maszyn rolniczych, zorganizowaną z okazji konkursu. Wydziałowi Rolnictwa Prez. PRN i uczestnikom konkursu należą słowa uznania za sprawną organizację.

Nauki nigdy za dużo

Rozpoczął się nowy rok szkolny i młodzież z całym powakacyjnym zapasem sił i dobrych chęci zabiera się na nauki. Warto jednak wspomnieć także o ludziach dorosłych, pracujących, lecz nie zapominających o konieczności uzupełniania braków w wykształceniu ogólnym i zawodowym.

Na przykład załoga Zakładów Przemysłu Dzielniczego im. H. Sawickiej w Legnicy. Te szkoły podstawowej zapisało się tu w ub. roku szkolnym 47 osób, a ukończyło już naukę — 27. Działacze pracowników fizycznych kontynuowali naukę w różnego typu szkołach średnich dla pracujących.

Obecnie 112 młodocianych pracowników zakładu uczy się w szkole przyzakładowej. Na licznych szkoleniach i kursach zakładowych załoga ZPDZ im. H. Sawickiej zdobywa kwalifikacje i tytuły mistrzów oraz wykwalifikowanych dzielników, obsługujących najnowsze maszyny. W najbliższym czasie zorganizowany zostanie tu następny kurs dla 40 szwaczek ubiegających się o zdobycie kwalifikacji konfekcyjnej dzielników.

Nauki nigdy za dużo — mówią pracownicy ZPDZ. W myśl tej zasady 12 osób zapisało się na studium kwalifikacyjne zorganizowane przez P.T.E., a 5 osób ukończyło dwuletnie studium ekonomiczne dla kadry kierowniczej, zorganizowane przez Ministerstwo Przemysłu Lekkiego.

Kierownictwo zakładu szczególnie troszczy się o swoich młodocianych pracowników. Od września ta najmłodsza część załogi, w celu szybkiego i należytego przyswojenia sobie nauki o zawodzie, korzysta ze specjalnie wydzielonego sprzętu maszynowego, zgromadzonego w oddzielnych pomieszczeniach produkcyjnych.

Kadra instruktorska zakładu szkolona jest na kursach metodycznych organizowanych przez Kuratorium Okręgu Szkolnego.

(1)

Nabili w butelkę...

Legnicki browar zakupił swego czasu kapsułownicę wyprodukowaną przez Poznańską Fabrykę Maszyn i Aparatury Przemysłu Spożywczego. Urządzenie miało zamykać 3 tysiące butelek w ciągu godziny, po zainstalowaniu okazało się, że zamykanie w tym czasie zaledwie tysięcy. Prócz tego maszyna często się psuje i trzeba sprowadzać fachowców z Poznania, aby ją naprawiali.

Ta sama fabryka wyprodukowała również ciągle psujące się rozlewarczy do octu i wód gazowych, zakupione przez Legnickie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego.

(L. M.)

Usprawnienia w dostawie węgla

Dla usprawnienia dostaw opału Prez. MRN w Legnicy zobowiązało tut. skład opalowy do wprowadzenia z dniem 1 października br. nowego systemu sprzedaży opału. Inną innowacją polegającą na tym, że odbiorcy z góry opłacają węgiel w składzie należność za opał i transport puzi czym zostaną poinformowani o przybliżonym terminie dostawy. Należy przypuszczać, że dzięki wprowadzeniu systemu przedpłat mieszkańcy Legnicy nie będą tracić czasu na wielokrotne odwiedzanie składu opalowego, gdyż po opłaceniu należności gwarantującym dostawę opału, pozostanie im tylko oczekiwać na transport.

Efka

Komunikat

Prezydium Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej Związku, iż zebranie członków komisji robotniczej odbędzie się z października br. o godz. 18 w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — pokój nr 46. Obecność członków komisji obowiązkowa.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Władysław Domański w Legnicy
Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych poinformował nas, że piwnica została Panu przydzielona 9 września br. Naprawę dachu zlecono Zakładowi Remontowemu MZEM.

Ob. Józef Paszkowski w Legnicy

Niestety, nie jesteśmy w stanie zadośćuczynić Pańskiej prośbie, ponieważ redakcja z zasady nie podaje osobom prywatnym nazwisk autorów, piszących pod kryptonimem.

Ob. Marian Trawnicki w Bolesławcu

W poruszanej sprawie zwróciliśmy się do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu oraz do Jeleniogórskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego.

Ob. Maria Kłosowska w Krotoszacach
Prosimy o osobiste skontaktowanie się z nami. Naszym zdaniem najbardziej odpowiednie byłoby studia w jednej ze szkół prowadzonych przez CRS, lub też przez Zespół Szkół Rolniczych w Chojnowie.

Niespokojni tworzą tradycję

Historia? Nie ma historii. Wszystkiego jest ledwie parę lat. Zaledwie trzy lata temu zatwierdzono statut. Statut: curiosum. Spółdzielni: curiosum.

WYMARZYŁEM to sobie tak: Wiesz. Wchodzę przez jakas furtkę, do jakiegoś domu. Kowalski siedzi nad kartką papieru. Na tej kartce pisze: kto go namówił? co go skłoniło? dlaczego to zrobił? Pisz tam, na co mu były potrzebne pieniądze.

Ale życie skorygowało pomysł. Okazało się mniej prozaiczne niż dewagacje na szlaku wędrówek do Koskowiec, Kunie, Miłkowic, Krotoszy, Wilczyc...

Kiedy wchodziłem do domów mój bohater albo siedział przed telewizorem, albo coś tam majsterkował, albo najwyżej zajął się w świecie spać. Nie dziwił się niczemu: długo i rzeczowo odpowiadał na moje pytania.

Kowalski jest rozsądnym rolnikiem: należy do spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowej. Ma zieloną książeczkę oszczędnościową, ma swoje konto w legnickim banku spółdzielczym, ma zagwarantowaną ustawowo tajemnicę posiadania wkładów oszczędnościowych.

Oszczędza od dwóch, od trzech lat, od roku... Trudno było przed rokiem, dwoma, trzema. Na początku zawsze trudno. Najgorzej to z babami. Wykrzykiwały: co z ciebie za rolnik, jak pieniądze w domu nie trzymasz. Popatrzyć na czerwień nie można. Zobaczysz pieniądze, jak swoje ucho itd., itp.

Dawniej było tak: Kowalski pieniądze upychał w pończosze - chował pod da-

RZECZ O STABILIZACJI

KOWALSKI doszedł do wniosku, że ten dom z altanką jest jego, i ta obora, i stodoła - też są jego.

Dolny Śląsk. Na tych ziemiach słowo stabilizacja nabiera szczególnego znaczenia. Wierze trzeba pilnie zagłądać także do ksiąg PKO. Czy przypadkiem nie za mało zagłąda się do ksiąg PKO?

A lektura jest pouczająca:

W 1959 roku legnicki SOP zgromadził na książeczkach oszczędnościowych 925 tys. złotych. W 1960 już 3,5 mln. złotych, a obecnie 9 mln. złotych - i wszystko wskazuje na to, że do końca roku stan oszczędności wyniesie 12 mln złotych.

Jeszcze bardziej poucza inne zestawienie.

Przed dwoma laty, przed rokiem, Kowalski nie troszczył się o budynki gospodarcze. Choć legnicki bank w każdej chwili gotów był dać mu pożyczkę dłu-

goterminową i na dogodnych warunkach. Czy to znaczy, że Kowalski nie pożyczal? Pożyczał. Lokował pieniądze na rzeczy, które w krótkim okresie przynosiły mu dochód, w kontraktację, w hodowlę... A dom niszczał. Dachówka odpadała, woda się lała do środka, ramy okienne prosiły o farbę.

W tej sytuacji udzielenie w bieżącym roku przez legnicki SOP 600 tys. złotych na remonty napawa optymizmem. Bariera została chyba przełamana.

UCIECZKA OD CYFR

TEN wiejski rekonesans był ucieczką. Mój notatnik przypominał już klasówkę z rachunków. Rany, co ja z tym zrobić? - myślałem. Tymczasem kierownik legnickiego banku **Kazimierz Walczak** dyktował dalej: „ze środków państwowych przeznaczonych rolnikom blisko sześć milionów złotych; na kontraktację buraków milion zł. Z własnych środków na produkcję roślinną blisko milion złotych, na zakup materiału siewnego prawie pół miliona, na rozwój rzemiosła 420 tys...”

Faktografia. Kochamy faktografię.

Biurko. Za biurkiem kierownik. Za kierownikiem okno. Za oknem ulica. Na moment zatrzymał się tramwaj.

Niespokojni ludzie w tym SOP-ie. Co oni jeszcze wymyślą?

Przed rokiem były obroty bezgotówkowe - teraz jest Płatnica. We wsi istnieje zespół estradowy. Prowadzi go **Wanda Omańska**. Co to ma wspólnego z SOP-em? Ma. Dużo. Zespół potrzebuje na swą działalność pieniądze - pieniądze ma SOP. W zamian za pieniądze zespół zobowiązał się urządzić występy i agitować rolników do SOP-u. A jest kogo. Ciegłe jeszcze 40 proc. rolników ociąża się z przystąpieniem do tej pożytecznej placówki. Wolą widzieć siennik, pończochę, dachówkę.

Z KSIĄŻECZKĄ SOP DO LEKARZA

KOWALSKI wie już o tym. Jutro będą wiedzieli wszyscy mieszkańcy wsi:

- A nie mówiłem. Nie mówiłem, że warto!

Od przyszłego roku właściciele książeczek SOP będą mogli korzystać z bezpłatnych porad lekarskich i prawnych. Niezależnie od tego pieniądze ułożone na książeczkach podlegają będą bez zmian oprocentowaniu od 3 do 5 proc. Wieg awans? Awans zielonej książeczki.

*

Kowalski nie jest moim pomysłem. Istnieje naprawdę. Podobnych Kowalskich jest więcej i w Koskowiecach, i Kunicach, i Miłkowicach, i Krotoszycach, i Wilczycach.

A swoją drogą, myślę, telepiąc się z reporterskiej wędrowki - co oni jeszcze w tym SOP-ie wykombinują ciekawego i mądrego?

ROMUALD NADER

Gerard Grędziak

Kominy Chojnowskich Zakładów Wyrobów Papierowych widać ze złotoryjskiego traktu jeszcze na długo przed wjazdem do Chojnowa. Odcinają się od panoramy tego miasteczka, którego zabudowania tylko tu i ówdzie nieśmiało wspinają się ponad drugie piętro. Spoglądając na zakład spojrzaniem nowego przybysza nie zdawałem sobie sprawy, że jego monumentalność na tle wiejskiego raczej pleneru posiada zgola symboliczne znaczenie.

*

DYREKTOR Aleksander Łasek jest jednym z nielicznych kierowników zakładu, który w tym roku może sobie pozwolić na mówienie o sprawie produkcji i planu bez zbędnej ekscytacji. Zima stulecia, choć ręk chojnowskich termometrów spychała poniżej minusowej „granicy przyzwyczajenia” - na planie produkcyjnym nie pozostawiła żadnych śladów. Kłopoty z transportem, wodą,

WŚRÓD WIELU decyzji, jakie w swym życiu musi podjąć człowiek dorosły - ta należy do trudniejszych. Wrócić na ławę szkolną nie odrywając się od pracy zawodowej i obowiązków domowych, wyrzec się co najmniej na rok rozrywek i wielu godzin wypoczynku. Nielatwe. A mimo to znów zapelnili się sale lekcyjne dwóch legnickich wieczorowych szkół dla dorosłych. Na ławie szkolnej zasiadło ponad 330 uczniów, którzy będą tu przychodzili trzy razy w tygodniu.

Zdawać by się mogło, że wszystko jest na najlepszej drodze: szkoła w oznaczonym terminie rozpoczęła zajęcia, szlab doświadczonych pedagogów przystąpił do pracy. Mimo to troska maluje się na twarzy kierownika szkoły, **Hieronima Trykowski**.

- Na 245 uczniów 100 mamy z poprzednich lat. Wśród 145 nowych mamy 90 w wieku od 16 do 18 lat. Z zakładów pracy zgłosiło się zaledwie 50 osób objętych planem, to znaczy zgłoszonych przez dyrekcję. A oto kilka liczb: na 25 pracowników Huty Miedzi, obowiązanych do uzupełnienia wykształcenia podstawowego i zgłoszonych przez dyrekcję - do szkoły zgłosiła się tylko jedna osoba. Z Fabryki Przewodów Nawojowych na 20 - tylko cztery, z Legnickich Zakładów Mięsnych na zgłoszonych 30 osób - w ławach szkolnych zasiadły tylko trzy: spośród zgłoszonych przez Legnickie Zakłady Gastronomiczne 10 pracowników - nie zgłosił się nikt, z Zakładów Dzierżawskich im. Hanki Sawickiej zgłosiła się tylko jedna osoba - na 21.

- Zwróciliśmy się do 111 legnickich zakładów pracy z prośbą o nadesłanie nam korekty pięcioletniego planu dokształcania - mówi inspektor p. Maria Domańska. - Niestety, zaledwie 69 zakładów korektę nam nadesłało. Pozostałe dyrekcje nie odpowiedziały wcale, pomimo, iż sprawa jest nader pilna i jak najbardziej istotna dla tych zakładów. Wystarczy chyba powiedzieć, że wśród nich znajdują się np. Zakłady Dzierżawskie „Milana”...

TROSKA WŁADZ oświatowych o wykonanie pięcioletniego planu dokształcania jest zrozumiała. Na rok 1960/61 przewidywał on objęcie nauczaniem 3000, a w 1962/3 - 1900 osób dorosłych, nie posiadających siedmiu klas szkoły podstawowej. Niestety, plan ten nie jest w pełni zrealizowany.

Czy winę za to ponoszą tylko ludzie, uchylający się od podjęcia nauki? Często tak jest. Ale należy zastanowić się, czy zakłady pracy czynią wszystko co należy, aby ułatwić swym pracownikom zdobywanie wiedzy bez odrywania się od pracy zawodowej. Bo wysilek tych ludzi często, musi być - ogromny.

Wiedza o tym np. brakiarki z „Milany”, które pomimo bardzo trudnych nieraz warunków domowych zgłaszają się do szkoły wieczorowej dla dorosłych; Pracownice MPK, które po dziewięciu godzinach ciężkiej pracy idą niemal wprost z wozów tramwajowych do sal lekcyjnych swej szkoły. O tym - kosztach jakich wyrzeczeń zdobywają wykształcenie uczniowie szkół dla dorosłych chętnie opowiadają również nauczyciele.

Doswiadczony pedagog, od wielu lat pracujący na tej niwie p. **Marianna Fiderkiewicz** z humorem i wielką serdecznością wspomina ucznia, który ze swym czteroletnim swnem przychodził całą zimę na wykłady do szkoły przy ul. Róży Luksenburg. Ojciec chlubnie ukończył siódmą klasę a syn nauczył się w tym samym czasie czytać i pisać „drukowane”. Z rozrzewnieniem wspomina p. Cyryl Balka matkę dwójga dzieci, która o trzeciej po południu spotyka codziennie jadącą z Huty po dzieci do przedszkola, a już o wpół do piątej widzi w ławce szkolnej, na lekcji. Kronika szkoły notuje wypadek, kiedy ojciec



Mama poszła do szkoły. I nie wiadomo co robić.

Fot.: T. Drankowski

Adela Kordys

Cierniste drzewo mądrości

i syn zapisali się razem do szkoły, przy czym ojciec ukończył klasę siódmą z lepszym wynikiem niż młody człowiek.

ZDAJĄ SIĘ często o tych rzeczach nie wiedząc tylko ci najbardziej powołani do trosk o sprawy ludzi pracy w ich zakładach - referenci socjalni i kierownicy kadr. Nie było jeszcze wypadku, by odwiedził oni kancelarię szkolną i poinformowali się o wynikach nauki swych współpracowników.

Najwyższy czas zatroszczyć się zwłaszcza o matki pracujące, które idąc do szkoły zostawiają swe dzieci na opiece sąsiadek, lub w zamkniętych na klucz mieszkaniach; o warunki bytowe pracowników, którzy nauki nie podjęli. Często przesunięcie ich na inną zmianę, zapewnienie dzieciom opieki w przedszkolu lub żłobku, przeniesienie na tzw. „łaśne matkę” (w drodze wyjątku) umożliwi podjęcie nauki. Warto także pomyśleć o pomocy dla tych, którzy mają trudności w opanowaniu materiału szkolnego lub z zakupem książek.

Pote do popisu dla kierownictwa zakładów pracy i organizacji związków kowych oraz społecznych jest bardzo duże, a podjęcie tej akcji - konieczne. W przeciwnym bowiem razie bez końca będzie się odraczać terminy podjęcia nauki matkom obciążonym licznym potomstwem, które po osiągnięciu wieku uwalniającego od tego obowiązku - nigdy już nie uzupełnią swego wykształcenia.

A tym samym będą zmuszone porzucić pracę, bo przepisy są jednoznaczne i nie pozostawiają żadnych marginesów: człowiek nie posiadający wykształcenia podstawowego nie może zajmować stanowiska robotnika kwalifikowanego. Nie wystarczy wspolczuć człowiekowi, który wkracza na trudną drogę zdobywania wiedzy w wieku dojrzałym. Trzeba mu pomóc i drogę tę ułatwić. A uczyni się to wtedy, kiedy będzie się go widziało nie tylko na liście „wytypowanych” do dokształcania, a i w jego życiu codziennym.

ADELA KORDYS

Złotodajny papier

więc trzeba do jego produkcji najlepszych surowców, odczynników i - co rozumie się samo przez się - doskonałych fachowców. Nie bez wpływu na pełny pogląd muszą pozostać sukcesy eksportowe tej załogi.

Jugosławia, Bulgaria i ZSRR drukują swoje najlepsze wydawnictwa m. in. na tym papierze, sławiąc kunszt chojnowskiej załogi oraz zasilając naszą narodową skądkę cennymi dewizami. 250 ton tego kosztownego papieru idzie każdego roku z małego Chojnowa w szeroki świat.

Choć na tej pozycji wyczerpuje się bezpośredni udział zakładu w eksporcie - nie kończy się bynajmniej jego rola w szerokiej międzynarodowej wymianie handlowej.

W Chojnowie produkuje się jeszcze poza tym pudełka z fa-

listego kartonu, w niebagatelnej ilości 8.800 ton rocznie. Przy daleko posuniętej wstrzeżności przyjąć można, że co najmniej 50 proc. tej produkcji trafia na rynek zagraniczny w formie opakowań takich artykułów eksportowych jak: jaja, piwo, wędliny, owoce, koncentraty, spożywcze i wiele innych.

*

NIE wiem, czy znalazłby się dziś w naszym kraju człowiek, który pewnego dnia (Dokończenie na str. 5)

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 39 (339)

Wypracowali 495 tys. zł czystego zysku

Sporządzony bilans za rok gospodarczy 1962/63 w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Osetnicy wykazał, że zalogą tego gospodarstwa wypracowała 495 tys. zł. czystego zysku. Warto wspomnieć, że gospodarstwo posiada w uprawie 473 ha. gruntów. Rocznie produkuje ono 254 tys. litrów mleka, a średnia wydajność mleka od jednej krowy przekracza 3100 litrów. Z bilansu wynika, że gospodarstwo za sprzedane mleko uzyskało 544 tys. zł. a produkty roślinne dały 1 mln. 662 tys. zł. Natomiast inwentarza żywego sprzedano za 358 tys. zł. Bilans minionego roku gospodarczego wypadł więc pomyślnie. Jest w tym duża zasługa organizacji partyjnej, samorządu robotniczego, załogi i kierownika tow. Włodzimierza Kudryńskiego. Warto zaznaczyć, że gospodarstwo "sprzedało" już z tegorocznych zbiorów ponad 200 ton pszenicy i żyta. Większość zbóż przeznaczona została do siar dla sąsiednich gospodarstw oraz 80 ton pszenicy i żyta wysłano do PGR w województwie lubelskim.

(wd)

Zielone światło dla turystyki

O turystycznym wdzięku i urodzie Ziemi Złotoryjskiej mieszkańcy Dolnego Śląska nie trzeba zbyt długo przekonywać. O atrakcyjności turystycznej Złotoryi i jej okolic przekonani są także gospodarze tego terenu. Nie więc dziwnego, że z całą pasją zabrali się do roboty nad uporządkowaniem i upiększeniem tras turystycznych, zabezpieczeniem zabytków, rozbudową i budową nowych obiektów turystyczno-wypoczynkowych i sportowych. Przy takich zapaleńcach, jak dyrektor Liceum Ogólnokształcącego H. Bednarski, sekretarz Prezydium PRN, Tadeusz Blachura i przewodniczący PKKF/T Adam Kukla, wszelkie, nawet najtrudniejsze przedsięwzięcia muszą się udać.

Powaznym osiągnięciem powiatu złotoryjskiego było przygotowanie i oddanie do użytku w lipcu br. kuczem ok. 400 tys. zł) — nowego, pięknego ośrodka wypoczynkowego w Rokickach. W okresie letnim wypoczywało tu od 1500 do 2000 osób dziennie. Należy jednak zaznaczyć, iż koszt budowy ośrodka w 3/4 pokryły Zakłady Górnicze „Lena”, resztę zaś — Prez. PRN. Piękny gest górników cieszy się powszechnym uznaniem złotoryjan. Oby więcej takich zakładów pracy i takich gestów dla wspólnego dobra!

Troską złotoryjskich działaczy jest sprawa suchego zbiornika rentacyjnego w Swierzawie. Swierzawa, osada typowo górnicza, może stać się atrakcyjną miejscowością wypoczynkową nie tylko dla ludności miejscowej i z najbliższych okolic. Jeżeli Główny Komitet Przeciwpowodziowy wyda wreszcie zezwolenie na zalew zbiornika i odpowiednio zagospodarowanie sąsiednich terenów, w roku przyszłym powiat wzbogaci się o jeszcze jedną wypoczynkowo-turystyczną atrakcję.

Na ukończeniu jest obecnie opracowywanie dokumentacji na remont i adaptację dla celów turystyki pięknego pałacu w Wojcieszowie. W efekcie starń powstanie tam nowoczesny Dom Turystyczny posiadający 100 miejsc noclegowych. Przystąpiono również do stworzenia ośrodka turystyki i sportu zimowych w Wojcieszowie. W tym celu remontowi poddana zostanie skocznia narciarska. Powstanie tam również piękny tor saneczkowy.

„Praktyczna Pani” w Złotoryi ma duże powodzenie

Z usług prowadzonych przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców w Złotoryi korzysta miesięcznie około 400 mieszkańców miasta i okolic. Np. z ośrodka usług „Praktyczna Pani” skorzystało w ciągu dwóch ostatnich miesięcy ponad 640 osób, szczególnie kobiet. Ośrodek prowadzi szereg usług na rzecz członków PSS m.in. naprawia odzież i bieliznę, udziela porad krawieckich, wykonuje wykończenia do szycia, wypożycza sprzęt gospodarstwa domowego, a także prowadzi punkt fryzjerski i kosmetyczny dla pań.

(wd)



W województwie I, w kraju IV miejsce

Taką właśnie lokatą na liście istniejących w Polsce szkolnych schronisk turystycznych zajmuje schronisko w Złotoryi. Nieduży drewniany dom w rozległym ogrodzie, czystość utrzymania, z przytulnymi wnętrzami (bełkowane sufity, piękne, przez dach malowane talerze na ścianach) cieszy się wśród zatrzymujących się tu wycieczkowiczów opinią „najmilszego”, „kochanego”, „najgościnniejszego”, „prawdziwego domu” itp. o czym świadczą serdeczne wypowiedzi uwiecznione na kartkach Książki Pamiątkowej. Wszyscy byli mieszkańcy schroniska jednomyślnie oświadczają, iż swe miłe wspomnienia i wrażenia zawdzięczają niespotykanej uprost uprzejmości i serdeczności kierowniczek schroniska, pani Bednarskiej.

Tę samą lokatę zajmują również tużycy w Polsce szkolnych schronisk turystycznych. W bieżącym roku w schronisku na Kolejowej; przebywało ich 55 (Niemcy, Czesi, byli nawet jeden Duńczyk).

Warto także nadmienić, że w złotoryjskim szkolnym schronisku udzielono w bieżącym roku ponad 2.500 noclegów.

(i)

Zainaugurowali rok oświatowy

W Powiatowym Domu Kultury w Złotoryi odbyła się niedawno inauguracja roku oświatowego 1963/64. Program zapowiada się dość ciekawie, prowadzone będą kursy języków obcych (angielskiego, niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego), wygłaszane odczyty i prelekcje o tematyce popularno-naukowej, przewiduje się otwarcie wystaw malarskich i fotograficznych. Prócz tego przy PDK będzie czynny klub dla młodzieży „Czerwony Parasol”, prowadzić się będzie kilka sekcji dziecięcych, m.in. chóralna, baletowa, żywego słowa oraz pieśni i tańca. Inne punkty planu mówią o organizowaniu eliminacji zespołów artystycznych, wyświetlaniu ciekawych filmów, pomocy świetlicom wiejskim itp.

Podczas inauguracji mieszkańcy miasta spotkali się z oficerami i żołnierzami Ludowego Wojska Polskiego, którzy podzieliли się swoimi wspomnieniami.

A.J.

(L.M.)



Bałagan w załatwianiu skarg i zażaleń

Jak wynika z wniosków pokontrolnych Wydziału Organizacyjno-Prawnego Prezydium PRN w Lubinie, w wielu wydziałach przyjmowanie i załatwianie skarg nasuwa poważne obiekty. Często skargi nie są ewidencjonowane, lecz załatwiane ustnie (nie wiadomo z jakim wynikiem). Z reguły zaś występuje mylna kwalifikacja skarg, nie przeprowadzenie postępowania dowodowego, a w tych przypadkach gdy skargi są załatwiane pismem, można zauważyć uchybienia kancelaryjne: brak stempla, daty wpływu, załatwienia. Rubryki „Wyznaczony termin załatwienia” wypełniono w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej na 20 skarg, tylko w dwóch wypadkach. Wiele innych rubryk rejestru w tym samym wydziale nie wypełnia się w ogóle, np. „Kogo zawiadomiono”, „czego dotyczy” itp. Jeszcze gorzej wygląda ta sprawa w Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa. Tu, z prowadzonego rejestru w ogóle nic nie wynika,

W wydziale tym dużo skarg jest przeterminowanych. Skargi zarejestrowane pod pozycją 17, 18, 19 i 20 noszą wcześniejszą datę przekazania do załatwienia aniżeli data wpływu.

Koniecznym wydaje się ożywienie komisji rad i zwrócenie się do nich, by kontrolowały załatwianie skarg przez poszczególne wydziały.

Ski.

Upór został przełamany

Środków chemicznych do zwalczania chwastów było w bieżącym roku w powiecie lubińskim w dostatecznej ilości. Rolnicy odczuwali na tomiast dotkliwy brak nawozów mineralnych. Służba agronomiczna przy pomocy Prezydium GRN w Międzybórzach, Skłarach i Krzeczynie — przełamała upór rolników i przekonała ich o konieczności wapnowania gleb. Na obszarze

CO Z BAZĄ?

Przy ulicy Kościuszki w Bolesławcu, Wrocławskie Przedsiębiorstwo Budowlane Nr 2, rozpoczęła budowę stacji obsługi transportu dla Bolesławieckich Kopalni Surowców Mineralnych. Budowa trwa już od dwóch lat, a zakończenie robót przewidywano w 1962 roku. Termin ten przesunięto jednak na 30 czerwca br. Cóż z tego, bazy transportu mimo to jeszcze nie ma.

Obiekt został już wybudowany, pozostały jednak prace wykończeniowe. Wrocławskie przedsiębiorstwo zleciło bowiem wykonanie sieci elektrycznej firmie „Elektromontaż”, która siedzibę swoją ma w Twardogrodzie. Niestety, żadne interwencje w obu przedsiębiorstwach nie skutkują.

Tymczasem architekt powiatowy wydał już nakaz likwidacji starej bazy, ponieważ stan jej zagraża bezpieczeństwu ludzi i nie zabezpiecza taboru samochodowego przed wpływami atmosferycznymi. Na domiar złego mieszkańcy pobliskich nowych bloków uskarżają się na hałas silników.

Ski.



Ceramika artystyczna i użytkowa - po remoncie muzeum?

Bolesławiec słynie od dawien dawna z wyrobów kamionkowych. Kroniki notują, iż eksport

wyrobów kamionkowych jednego z najważniejszych produktów tego regionu — sięga setek lat wstecz. Tymczasem Muzeum Regionalne w Bolesławcu ucale nie eksponowało i nadal nie eksponuje starych i najdawniejszych wyrobów ceramiki artystycznej i użytkowej.

Dopiero w roku 1964, po przeprowadzeniu kapitalnego remontu budynku muzeum — zmieni się dotychczasowy charakter zbiorów muzealnych. Odbudowany obiekt muzealny będzie więc reprezentował przede wszystkim ceramikę najdawniejszą aż po wyroby współczesne.

Tylko dlaczego to ma nastąpić dopiero po remoncie?

Ski.

Dla absolwentów klas siódmych

Absolwenci klas siódmych, ci którzy z różnych powodów m. in. z braku miejsc nie dostali się do szkół zawodowych mogą jeszcze do końca września zapisać się na roczny lub półroczny kurs krawiecki Ośrodka Szkoleniowego MUR w Bolesławcu. Kurs jest dogodny dla wszystkich, bowiem prowadzony będzie w godzinach popołudniowych.

Ski.

28 września sesja PRN

28 września br. o godzinie 10 rozpocznie się w Prezydium PRN w Lubinie — sesja Powiatowej Rady Narodowej. Podstawowym problemem, nad którym ma się rozwinąć dyskusja, jest referat Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa w zakresie realizacji zadań w rolnictwie wynikających z planów gromadzkich na lata 1962/65.

Ski.

PLENUM KP ZMS

27 bm o godz. 9 w Komitecie Powiatowym ZMS w Lubinie odbędzie się Plenum KP ZMS poświęcone głównie kierunkom pracy ideowo-szkoleniowej na rok 1963/64. Po referacie — dyskusja.

(ski)

Jak długo?

Jak długo personel sklepu mięsnego nr 33 Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Lubinie będzie oszukiwał na wadze — zapytują mieszkańcy Lubina.

Stanisław Jagus, kierownik sklepu i ekspedient Eugeniusz Bąk, na zwróconą im uwagę zachowali się arogancko i nadal wazyli wędlinę z dodatkiem długiego sznurka. A może sklepem tym zainteresuje się Komisja do Walki ze Spekulacją?

Ski

Czy wiecie że...

„Szeregi organizacji Związku Młodzieży Socjalistycznej w powiecie lubińskim wzrosły w bieżącym roku o 250 osób; organizacja ZMS skupia 1101 członków,

w Kombinacie Górniczo-Hutniczym Między przyjęto już 650 kandydatów na członków ZMS.

Ski.

Opieszalność w zbiorce na SFBS

Opieszalność mieszkańców powiatu bolesławieckiego w zbiorce na Społeczny Fundusz Budowy Szkół słynna jest na całe województwo. Od lat w skali województwa bolesławianie zajmują jedno z ostatnich miejsc. Najoporniej świadczą

na SFBS mieszkańcy gromad: Warty Bolesławieckiej, Krasnika, Różynka, Trzebnicy, Wierzbowej, Ławiszowej i Osiecznicy.

Stosunkowo najlepiej świadczą rolnicy z Raciborowic. Jest to zasługa aktywnego działania Prezydium GRN i Komitetu Rodzicielskiego. Mimo to zebrano tu dotychczas zaledwie około połowę planowanej kwoty.

Ski

Jawor Szybciej załatwiać skargi i wnioski

Realizując uchwałę Prezydium WRN, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Jaworze rozesało do swych wydziałów i prezydium MRN i GRN specjalne informatory w sprawie załatwiania skarg i wniosków mieszkańców powiatu. Będą one również podane do wiadomości ogółu społeczeństwa — poprzez wywieszenie w siedzibach rad narodowych.

Akcja ta ma na celu ujednolicenie sposobu załatwiania skarg i wniosków oraz poinformowanie społeczeństwa o prawidłowym wnoszeniu skarg do odpowiednich wydziałów według kompetencji. Przyspieszy to niewątpliwie czas ich załatwiania.

(k)

Kary pomogły

W czasie tegorocznego lata szczególne zagrożenie pożarowe zanotowano zwłaszcza w państwowych gospodarstwach rolnych, kółkach rolniczych oraz gospodarstwach indywidualnych powiatu jaworskiego. Szczególne niebezpieczeństwo występuje tam, gdzie kierownicy lub prezesi nie realizują wydawanych zarządzeń pokontrolnych w zakresie spraw przeciwpożarowych.

W związku z tym wobec 12 kierowników PGR-ów oraz 5 prezesów kółek rolniczych zastosowano rygory administracyjne w postaci kar pieniężnych w wysokości od 500 do 1500 złotych.

(k)

Jedni doceniają, inni nie

Zwalczanie chorób, szkodników i chwastów przez wszystkich użytkowników gruntów uregulowane jest odpowiednimi przepisami. Nie wszyscy rolnicy jednak przywiązują do tej akcji należyłą wagę. Jeżeli w północnej części powiatu jaworskiego walka stała się powszechna, to w podgórskiej i górskiej (rejon Bolkowa i Kaczorowa) należy uznać ją nadal za niezadowalającą.

W tym roku środkami chwastobójczymi opryskano zboża na obszarze 6.200 hektarów, tj. około 65 proc. ogólnego areалу, wycierając 12.500 kg materiału chwastobójczego. Ponadto Wydział Prezydium PRN prowadzi sieć punktów obserwacyjnych występowania chorób i szkodników oraz wykonuje czynności administracyjne, związane z kwantarną roślin.

Pełne zatrudnienie dla pracowników SZPL

W związku z przebraniem Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Bolkowie na przedział bawełny, wyłania się problem pełnego zatrudnienia obecnie pracujących tam załogi, a zwłaszcza kobiet. Po przejściu na nową produkcję do zasadniczej działalności przedsiębiorstwa potrzebna będzie mniejsza ilość robotników.

By jednak dać zatrudnienie wszystkim obecnym pracownikom SZPL, planowane jest zorganizowanie dodatkowej, bardziej pracochłonnej produkcji. Biorze się pod uwagę ewentualne uruchomienie produkcji artykułów pasmanteryjnych.

Ski.

4 WIADOMOSCI LEGNICKIE

Nr 39 (329)

żono w garaż, a obok mieszkańców będą mogli założyć sobie ładne ogródki.

Budowa Osiedla Mieszkaniowego dobiega końca. Jeszcze w tym roku wprowadzą się tu pierwsze rodziny.

fol. Z. Gawroński

Złotodajny papier

(Dokończenie ze str. 3)

nie stał wobec większego czy mniejszego dylematu, wywołanego się w prostych liniach z naszych obecnych trudności papierowych. Przy takich okazjach niejedna soczysta „wiązanka” dostala się „papierowym producentom”.

Chojnowska załoga, która już w wielu trudnościach spoglądała w cztery i w tej sytuacji nie stoi z założonymi rękami. To by nie licowało z jej ambicjami.

Wstępne badania produkcji pudełek wykazały, że obniżając o 10 proc. gramaturę kartonu falistego, wcale nie uszczupla się ich wytrzymałości. Efekt tego jest nader przyjemny. Podczas, gdy w 1952 roku z jednej tony kartonu wyprodukowano 2000 pudełek, w tym roku z tej samej ilości ChZWP daje 2200 pudełek. Trzeba tu dodać, że ta innowacja wiąże się z większą pracochłonnością, a co za tym idzie z pewnym nadwyżaniem funduszu płac.

Na pomoc Zjednoczenia w Łodzi nie było co liczyć. Kierownictwo zakładu polegało więc tylko na „ruszaniu głową” we własnym zakresie. Ale rada się znalazła. Przekroczenie funduszu płac jeszcze w tym miesiącu zostanie wyrównane.

Również w produkcji papieru kredowego Chojnowi wykazały wiele Pożytecznej Inicjatywy.

W przyszłym roku w ramach produkcji antyimportowej zakład da dodatkowo ok. 340 ton tego cennego papieru — a to dla rynku krajowego będzie poważny zastrzyk.

PRZESADNI reporterzy (bo i tacy się znajdują) nie lubią przekraczać progę cyrkularnego gabinetu po wizycie głównego księgowego. Doświadczenie dowiodło, że nie wchodzi on tam z dobrymi dla szefa wiadomościami. W ChZWP jednak tym razem było wszystko inaczej — jak gdyby nieprawdopodobnie. Bilans za 8 miesięcy br., jaki przedstawił przed moją wizytą główny księgowy — każdego dyrektora musiałby przyprawić o dobry humor.

Plan produkcyjny we wszystkich asortymentach — wykonany; pozycja kosztów własnych wykazuje 500 tys. zł oszczędności. Roczne zadania według tych horoskopów zostaną przekroczone a wraz z tym, akumulacja, która wyraża się okragłą sumą 33 milionów zł. W tej kwocie mieści się również podatek obrotowy, odprowadzany do Kasy Powiatowej Rady Narodowej. Wynosi on ni mniej ni więcej tylko 1/6 budżetu całego powiatu.

Czy teraz już wiecie na czym polega monumentalność tego zakładu w skali złotoryjskiego powiatu?

GERARD GRĘDZIAK



Po szychcie

Fot.: T. Drankowski

(Dokończenie ze str. 8)

Po kolejnym włamaniu i umieszczeniu ich w zakładzie historia ucieczki powtarza się. Tak wkoło Macieju. Wynik jest taki, że 11-letni Władek ma za sobą niepełne 2 lata nauki, a 14-letni Janek z trudem przebrnął przez 4 klasy szkoły podstawowej. Oba bracia ledwo sylabizują teksty podręczników, doskonale natomiast radzą sobie z wszelkimi zamkami do cudzych drzwi.

Oto wymowne przykłady z ostatnich miesięcy przed wyrokiem.

W okresie od 28 marca do 2 maja br. obaj bracia B. częściej z udziałem innych „kumpi”, dokonali 10 włamań do sklepów państwowych i prywatnych, instytucji i kiosków szkolnych.

Dwukrotnie włamali się do kiosku Szkoły Nr 4 zabierając pieniadze i towary wartości ok. 2 tys. złotych. Nie ominieli także prywatnego sklepu spożywczego, w którym od ręki „zarobili”. Zachęceniu niezłym łupem niemal co dzień po zapadnięciu nroku ruszali do „roboty”. Którejś nocy poszli aż do Bolestaw. Ich zdobyczą stały się różnego rodzaju artykuły spożywcze i przemysłowe, wyniesione z miejscowego sklepu GS. W tym samym miejscu i czasie zakradli się także do są-

siadującej ze sklepem gospody, w której „zdobyli” ponad 800 zł. i sporo żywności.

To, czego nie mogli lub nie chcieli zabrać z sobą, niszczyli: lamali meble, deptali i wyrzucali do zlewu szalatkę, wędliny itp. tynki i butelki z winem. Byli tak „rozbowienieni”, że „dla kawału” zadzwonili nawet na pocztę, by telefonistce przekazać od siebie wiele brzydkich słów. Pracownica noc wypadła im także 30 kwietnia. Trzeba się było nieźle uwinąć, by „zrobić” duży sklep obuwiczy, strzelnicę sportową (która po ich wyjściu częściowo spłonęła, ponieważ zostawili w niej nie zgasszone papierosy). Powiatowa Stacja San-Epid. i jeden sklep spożywczy. Te ostatnie sklepy wyprawy nie powiodły się jednak, bo stróża nocni wyjątkowo nie spali i przepędzili intruzów.

Największym jednak ich wy-czynem była bolestawiecka Hala Targowa. Z 25 istniejących tam stoisk, od godz. 4 do świtu „obrabiali” niemal wszystkie. Władze śledcze latwo odkryły ślady władców do domu rodziny

B. Wiadomo było, że bracia byli wtedy „na ucieczce”.

Odbyła się rozprawa. Zapadł wyrok, który brzmi: nieletniego Jana B. skazuje się na umieszczenie w zakładzie poprawczym, młodszego Władysława — w zakładzie wychowawczym, zaś Mię-cysława W. oddaje się pod dozór kuratora.

Od rozprawy minęło parę miesięcy. Teczek akt sądowych odołożono do następnej ucieczki i następnego przestępstwa Janka i Władka.

Następne? Czy konieczne musi być następne? Otóż właśnie — nie. Nie musi i nie powinno. Tylko, że już tyle razy zdawało się, że nie będzie, a jednak...

MO robiła przecież wszystko, sąd robił wszystko, zakłady wychowawcze robiły wszystko, rodzice robili wszystko... Wszyscy robili wszystko, żeby małych przestępców wychować i raz na zawsze odwieść od karygodnych czynów. Bez rezultatu. Coś wiadom było przecież, coś robili nie tak jak trzeba. O rodzicach chłop-

ZA Odra SWOISTA Języczka OPOZYCJA

PRAWICOWI przywódcy zachodniemieckiej socjaldemokracji coraz wyraźniej udowadniają, iż ani nie zamierzają, ani też nie są zdołni prowadzić polityki odpowiadającej dzisiejszej sytuacji na arenie międzynarodowej. Uwidoczniło się to jaskrawo podczas kongresu międzynarodówki socjaldemokratycznej w Amsterdamie.

HAROLD WILSON — przewodniczący brytyjskiej Labour Party — przedstawił na kongresie konstruktywne wnioski mogące stanowić podstawę do dyskusji. Między innymi proponował on, jak wiadomo, **REDUKCJĘ SIŁ ZBROJNYCH W EUROPIE ŚRODKOWEJ**, utworzenie **STREFY BEZATOMOWEJ**, dalsze kroki do osiągnięcia zmniejszenia napęta międzynarodowego.

Przeciw tym wnioskom wystąpił **FRITZ ERLER**. Odrzucił on kategorycznie wszelkie propozycje koegzystencyjne,

potępił ewentualne zawarcie paktu o nieagresji między blokiem NATO a członkami Układu Warszawskiego i wreszcie przeszedł do oszczerczych insynuacji wobec Związku Radzieckiego. Tę samą linię „dyskusji” obrał burmistrz Berlina zachodniego — **WILLY BRANDT**.

Ta smutna rola SPD odnotowana została przez całą prasę światową. W kołach zimnowojennych wystąpienia Erlera i Brandta wywołały oczywiście zadowolenie. Wszelkie nadzieje awanturniczych klik na zachodzie związane zostały z boiską „opozycją”.

Kryzys drażący obecnie CDU mógłby dać podstawę do przypuszczeń, że opozycyjna partia socjaldemokratyczna weźmie inicjatywę w swoje ręce i wskaże obywatelom NRF słuszną drogę do osiągnięcia zmniejszenia napęta międzynarodowego, do zmiany polityki Fonn. „Poczwórny” CDU/CSU nie potrzebuje się jednak obawiać opozycji. SPD — partia opozycyjna — nie ma bowiem własnych konstruktywnych planów, własnej myśli politycznej. Powtarza ona, jak za pania małka, wszystko to, co jest linią CDU, linią bońskiego rządu. Kroczy nadal w ślepią uliczkę polityki NATO.

A przecież właśnie SPD byłaby predysponowana do tego, by przeciwstawić się zimnowojennej polityce CDU. Masy członkowskie byłyby na pewno skłonne poprzeć konstruktywną politykę swojej partii, ale przywódca SPD schodzi coraz bardziej na pozycje skrajnej prawicy. Śaibrzdziej skrajnej wśród zachodnich partii socjaldemokratycznych. Taka „opozycja” jest bońskim awanturnikom miła.

CUX

Czy można przewidzieć przyszłość?

W 1898 roku ukazała się w Stanach Zjednoczonych książka Morgana Robertsona, byłego marynarza i wielkiego wielbiciela whisky, który bohaterem swej pierwszej opowieści morskiej uczynił wielki transatlantyk „Titan”. Pewnej kwietniowej nocy pofehny statek, długości 240 m, napędzany przez trzy śruby, zderzył się — z woli autora — z górą lodową i zatonął z 3000 pasażerów.

W nocy z 14 na 15 kwietnia 1912 r. inny statek, „Titanic”, nie mający nic wspólnego z literacką fikcją, również zatonął po zderzeniu się z górą lodową. I ten statek napędzany trzy śruby, jego długość wynosiła niewiele ponad 240 m. A w swą pierwszą i ostatnią drogę zabrał 3000 pasażerów.

Data zarejestrowania książki Robertsona w bibliotece Kongresu w Waszyngtonie przekreśla możliwość mistyfikacji.

Stowarzyszenie parapsychologów, zajmujących się badaniem takich nie wyjaśnionych jeszcze zjawisk, jak tzw. jasnowidzenie czy telepatia, znają wiele podobnych, bezspornie stwierdzonych i trafnych przewidywań. Jak po-prawia tego rodzaju faktów z nie podważoną do dziś zasadą. Słusznie, że przyszłość nie można poznać, gdyż — jak to już uwnika z samej definicji — dziś ona nie istnieje?

Mówimy: jutro będzie nowy dzień, jutro wschodzi słońce. Czy przewidywać nie bawimy się w jasnowidzów? Jest to przewidywanie, a więc przenoszenie w przyszłość praw naukowych, które potwierdzone zostały w przeszłości i teoretyczności. Natomiast przewidywaniem jest określenie przewidywanych sytuacji, które zaistnieją w przyszłości.

Powróćmy — dla jasności — do „Titan” i „Titanika”. Robertson, jeżeli znał przebieg ewolucji, tak-
ką przechodziły statki, mógł prze-

widzieć pojawienie się statku typu „Titanic”. Lecz żadna wiedza nie dawała mu podstaw do przewidywania, że „Titanic” zderzy się w przyszłości z górą lodową. Jeżeli i to przepowiedział — w gre wszedł po prostu czysty przypadek. Tylko przypadek.

Wiadomo dziś, że rozdział między prawami naukowymi, a kaprysem przypadku — jest przewidywalny — o wiele mniej wyraźny, niż to na ogół sobie wyobrażamy. Wiele praw fizycznych broni swego istnienia opierając się tylko na rachunku prawdopodobieństwa. Z drugiej zaś strony, niczym rewolucja, statystyka — stosując rachunek prawdopodobieństwa — wtapnia w dziedzinę zjawisk najbardziej kapryśnych, ukazuje prawidłowości ich struktury, a co za tym idzie umożliwia przewidywanie.

Warto podać inny przykład ilustrujący omawiane tu sprawy. Jedno ze stowarzyszeń parapsychologów utrzymuje, jakoby „wzrobia B” na noc z 1957 r. zgłosił takie „widzenie”: „obec i przeciwny obiekt ukazał się na niebie”. Na jesieni tego roku pierwszy satelita Ziemi wszedł na orbitę.

Znaliśmy się inni, którzy przewidzieli, kiedy po raz pierwszy sztuczny satelita okrąży Ziemię. A było to w roku 1958. Zastosowano tu metody najsłabszej naukowe, w tym także matematyczne. Grupa badaczy lotnictwa USA, analizując krzywą wzrostu predkość samolotów, tempo tego wzrostu i przedłużając ją według ustalonych przez siebie prawidłowości, doszła do wniosku, że pierwsza nredkość kosmiczna będzie osiągnięta w praktyce na jesieni 1957 r. W tam-tym czasie, w 1953 r., niki w USA nie brał na serio tych przewidywań. Przykład świadczy, że — wbrew pozorom — przyszłość, a co najmniej pewne jej aspekty, tkwi korzeniami w przeszłości i teraźniejszości.

Czy można więc całkowicie odrzucić myśl, że do „przewidywa-

nia” pierwszego lotu kosmicznego „pomógł wróżbiła B” jakiś osobliwy rodzaj intuicji, którego nauka, jeszcze nie wyjaśniła?

SWIAT — mimo pozorów — zmienia się stosunkowo powoli. Idee rewolucyjne, wcielane w życie, są stosunkowo rzadkie. Można więc sobie wyobrazić, że gigantyczny „mózg elektronowy”, ki a miliardów razy bardziej pojemny i sprawny, niż dzisiejsze maszyny elektroniczne, będzie w stanie wchłoniąć wiedzę o teraźniejszości, zanalizować ją i na tej podstawie dawać obrazy przyszłości.

Mózg ludzki pracuje w sposób odmienny od maszyny elektronicznej. Raz rozwiązuje problemy z niewiarygodną intuicją, raz popełnia grube błędy. To jednak nie przeszkadza, że góruje nad współczesnymi „maszynami do myślenia”. No, mistrz szachowy jest pewny, że pokona dziś wszystkie maszyny

Goliath bez Dawida

(Dokończenie ze str. 3)

kich sił starały się temu przeciwdziałać. Skutek zaś jest taki, że nawet nizej podpisany waha się, jak widzieć, czy wymieniś nazwisko człowieka, o którym powinno być głośniejsze niż jest i który powinien zostać otoczony jakąkolwiek opieką.

Bo jest zdolny. Bo za dwa trzy lata może byłaby okazją, do pochwalenia się, że „wyrósł nam pisarz znany w całym kraju”.

Niżej podpisany się waha, bowiem klimat anonimowości ma to do siebie, iż nigdy nie wiadomo, czy taka interwencja nie okaże się niedźwiedzią przysługą. Ja zaś po prostu lubię Ryśka (tak go nazwijmy) i nie chciałbym mu wyrządzić przysług niedźwiedzi.

Ryzykuje się bowiem, iż sprawa jego weszłaby na tzw. forum. Zaczęłoby się o niej mówić, powszechnie, urzędowo i nieurzędowo. Rzecz się wtedy rozrasta i — na pewno już wiadomo, że nic z tego nie będzie. Jak z Klubem Międzynarodowej Książki i Prasy. Który może w końcu będzie, ale nie wiadomo czy w Legnicy i kiedy.

Z Ryśkiem to samo. Wierzę, że też w końcu będzie, ale wcale nie wiem, czy w Legnicy i kiedy. Jest jednak pewna różnica. Klub — a raczej jego idea platońska czyli pobożne życzenie — jest nie potrzebny; a Ryśkie musi. Więc Klub może czekać a Ryśkie nie.

Aha, ale miało być o anonimowości. Więc się przyznaję, że się zaraziłem. To jest taka dziwna choroba trochę podobna do grypy, bo też na jej zaraziłość wydatnie wpływa klimat. Z tym, że gdy się złapie grype, to człowiek dostaje zwolnienie i leży w łóżku. Natomiast osobnik zarazony anonimowością, niestety, leżeć nie lubi. Ba, kryje się bardzo, jeśli zdarzy mu się położyć i boi potwornie, żeby ktokolwiek nie odgadł, kiedy się położył, na na czym i po co. Więc z tego strachu zaczyna biegać. Głównie po kawiarniach — to i tak jeszcze dobrze. Inni rozsiewają wirusa plotki np. przez anoni-

do grania w szachy, a przecież podstawy tej gry wspierają się na matematyce. Kiedy jednak zapytacie mistrza, czy zawsze dokładnie zdaje sobie sprawę, dlaczego robi ten a nie inny ruch — przeważnie odpowiedź będzie mglista i najczęściej sprowadzi się do stwierdzenia, że „czuje” szachy.

Cybernetycy, badający ten problem, wiedzą, iż za tym impresyjnym, subiektywnym określeniem kryją się uśrednienia matematyczne, które można ująć niemal w wykresy i równania. I chyba podobnie jest z przepowiadaniem.

Nowoczesna wiedza raz na zaw sze odrzuca szarlatanię praktyki ludzi, którzy dla zdobycia pieniędzy „wyczarowują” przyszłość ze skłanych kul. Sprawa przemawia się na inna płaszczyznę. Rozwój cybernetyki i możliwości rachunku prawdopodobieństwa stwarzają przesłanki do stwierdzenia, że człowiek będzie w stanie w sposób ściśle naukowy, przewidywać określone elementy przyszłości. Denoiki jednak nie dysponujemy ową supermaszyną elektroniczną, zdolną wchłaniać całą istniejącą rzeczywistość, pozostaniem zdani na łaskę wlotu nie efekta jeszcze zbadanych funkcji ludzkiego mózgu, których granice wyznacza natura. Opracował: m.i. (WIA-AR)

my. Też swego rodzaju pisarze. I tu na pewno ktoś wyskoczy i powie, że ja nie mam racji. Bo anonim dowodzi, że coś, gdzieś jest, tzn. tzn. jest krytykę i inicjatywę i dlatego trzeba anonimów szanować.

Też racja — w pewnych wypadkach. Przyznam jednak, że gdy na biurko redakcyjne trafiają niemal co dzień listy ze słusznymi uwagami i spostrzeżeniami czytelników a na końcu znajduje się sakramentalny dopisek „imię i nazwisko tylko do wiadomości redakcji” — to skóra na mnie cierpi.

To mnie dręczy i tego nie rozumiem. W innych krajach, ba, w innych miastach ludzie gotowi są dopłacać, jeśli ich nazwisko zostanie powielone w tysiącach egzemplarzy. Zwal-szcza gdy upominają się o rzecz społecznie ważną a nie wiążącą się bezpośrednio z ich losem i stosunkami w pracy czy w rodzinie.

Więc dlaczego my tak bardzo lubimy chować się w cieniu, maskować literkami inicjałów lub sakramentalnym „Stały czytelnik”?

Zresztą w gazecie — to jeszcze. Ale jak przyszłoby do wypowiedzenia się publicznie — to jak takiego zapowiedzieć? Stały mówca? Stały działacz? Stały dyrektor?

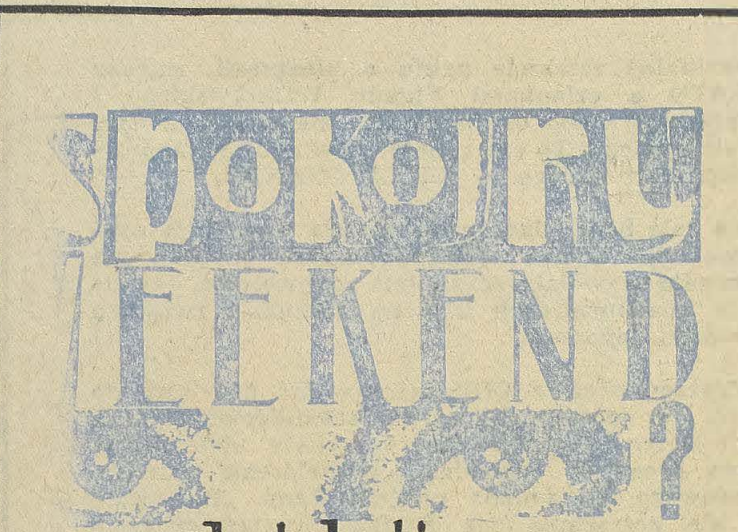
Czasem nachodzi mnie chandra i wtedy zaczynam przypuszczać, że klimat anonimowości wiąże się z nas stąd, że w Legnicy zaniedbano wydania obszernego słownika pt. „Kto jest kto” na wzór angielskich ksiąg „Who is who”. I, że w związku z tym wszyscy o wszystkich myślą, że każdy inny jest „who”.

Ale tak przypuszczam tylko w chwilach, gdy mam chandrę. Po czym ze zdumieniem stwierdzam, że pod niewinnym felietonem podpisuję się literkami kar.

5 WIADOMOŚCI LEGNICKE

Nr 39 (339)

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI



Jacek Joachim

- 61 -

— Masz trzy minuty czasu — uciął Wąski. — Ludmila ma rację, dość tej zabawy. Dobrze, to ci jeszcze powiem. Zobaczyć Ludmilę. Otworzył drzwi, była burza, Ludmila nie słyszała. Zobaczyć ją przez szparę i cofnął się, bo był nieubrany. Chciał pójść do łazienki. Odczekał trochę, ubrał się, a kiedy wyszedł drugi raz zastał już Ludmilę i Bajbuna w hallu. A ja przedtem czekałem na górce. W razie, gdybyś otworzył za wcześniej drzwi, dostałbyś w łeb wazonem.

— To by się okazało.

— Już! — rozkazała Ludmila.

— Szkoda cię — westchnęła Hanka.

— Idziemy! — zawołał Wąski.

Wtedy z półmroku, okrywającego schody, posłyszeliśmy spokojny głos rotmistrza Paluszaka:

— A dokąd to, kochanieńki?

Rotmistrz stał na przedostatnim stopniu. W jego wyciągniętej ręce czerniał niewielki pistolet.

Na ten moment zaskoczenia czekałem już od chwili. Runąłem na Starozbrojskiego, miłośnika meksykańskiego filmu trzasnął głową o podłogę i znieruchomiał.

- 64 -

mu jakiś fałszywy ślad, przekonałabymy go, że sami to zlikwidujemy, bez straty dla muzeum. To już było ustalone, do najdrobniejszych szczegółów. Zaskoczył nas zapraszając pana. Nawet Ludmile powiedział o tym dopiero, kiedyśmy tu przyjechali. Nie było czasu. Cholera jasna, nie było czasu...

— I drugie głupstwo, Ludwiczku — powiedziałem. — Po co było to uszkodzenie telefonu, to dziurawienie opon mojego nieszczęsnego samochodu? Wyście się naprawdę zapatrzyli na filmy.

— Nie mów głupstw — burknął Starozbrojski. — Trzeba było przeszukać gabinet Klemensa, zobaczyć, czy nie zostawił jakichś notatek. A zostawił, cholera. Ty je znalazłeś. Skąd mogliśmy wiedzieć, że Klemens już cię zdążył zorientować? Ludmile mówił, że nic nie wiesz. Byłbyś ciemny jak tabaka w rogu, a my byśmy spokojnie wszystko przejrżeli.

— Właśnie — powiedziała Ludmila — skąd wiedziałeś? Kto ci powiedział? Klemens? Bo chyba nie ta idiotka! — spojrzała na Hanke.

— Ty! — krzyknęła Hanka. — Okazało się, kto jest idiotą! A ja prosiłam, dajcie spokój, nie róbcie tego..

— Milcz! — wrzasnął Wąski podnosząc się. Zerwałem się, odskoczyłem o krok.

— Ostrożnie, rotmistrzu! — zawołałem.

Starozbrojski był już o niecałe dwa kroki od niego.

— Achżesz ty, swółocz! — ryknął Paluszak kopiąc krzesło, aż z hukiem runęło na podłogę. — Jak ja

- 62 -

— No! — powiedziałem podnosząc pistolet — już wiecie, na co liczyłem?

Wąski poniósł wolno ręce do góry. Hanka ściągnęła ramiona, pochylała głowę, Ludmila spojrzała na mnie przeciągle, zacisnęła usta, aż zbieleły jej wargi.

— Bydlę — syknęła.

— Kwestia punktu widzenia, jaskawa pani — uśmiechnąłem się. — Proszę, siadajcie panie na kanapie. Haniu, i ciebie to dotyczy. Pan zechce się odwrócić, Ludwiczku.

Przejechałem rękami po jego ubraniu, zrewidowałem pobieżnie Starozbrojskiego. Nie mieli broni.

— I pan pozwoli na kanapę.

— No, kochanieńki — rzekł rotmistrz — aleś mnie i wytrzymał na tych schodach. A twój pistolet jak zabawka. Zebądź ja miał swój nagan! Samą kolbą jak przyłożysz, to i jakby kłoniła.

— Więc to zasadzka — wystękał Wąski. Hanka teraz dopiero zrozumiała, co się stało.

— Jezus Maria! — krzyknęła zakrywając rękami oczy.

— Niech pan siada, rotmistrzu — powiedziałem. — Nie ma to jak pierwszy pułk ułanów. Drodzy państwo, nie skończyliśmy rozmowy. W jakich okolicznościach Kitowicz, zdradziłeś mi, powiedział, że panią widział? Kiedy z obecnym tu ciałem, ale nieobecnym duchem panem Starozbrojskim wyszliśmy do garażu, a Bajbun odprowadził rotmistrza? Szybkoście się zdecydowali. Pieknie! Nie mam wątpliwości, że są doceni wasz refleks. I jeszcze to otwarcie drzwi z zatraskaniem! Zły duch, który czai się w ogrodzie! Milczeli ponuro, tylko Hance trzęsły się usta.

Starozbrojski uniósł powoli głowę, dotknął czoła.

— Gdzie... gdzie ja jestem? — jęknął.

— A jak się panu zdaje? — spytałem.

Popatrzył mętным wzrokiem na mnie, na Paluszaka, na pistolety w naszych rękach, na siedzących nieruchomo współników.

— Więc to już? — stęknął.

- 65 -

ci ta kolba przyłoży, podchodów mu się zachciało, niechrzczone!

Wąski, już spięty do skoku, z prawą nogą podwiniętą pod siebie, przysiadł, skurczył się, opadł z powrotem na kanapę, Starozbrojski cofnął się, przysiadł na poręcz fotele.

— Wygodniej, wygodniej, drogi panie — poprosiłem. — Niech pan usiądzie wygodnie. Dajcie spokój tym żartom. Już nas nie zaskoczą. Wyczerpalicie wszystkie swoje możliwości. Posłuchajcie.

Z daleka nadpływał warkot motorów. Uwięzieni podnieśli głowy, nadsłuchiwali. Warkot umilkł, trzasnęły kuchenne drzwi, w korytarzu rozległ się komot ciężkich kroków. W drzwiach stanął Bajbun w spodniach obłożonych po kolana. Przecierał zapocone okulary. Za nim błyskały okute czapki milicjantów.

— Oto mój drugi współpracownik — powiedziałem. — Dziękuję panu, panie docencie. Przyjechaliście jak w dobrze wyreżyserowanym przedstawieniu.

— Więc już, do pewnego stopnia, po wszystkim — rzekł z żalem.

— Po wszystkim.

Kiedy ich wyprowadzano, w Ludmilę nie było śladu tej zimnej pewności siebie, którą imponowała mi podczas ostatnich godzin.

— Co z nami będzie? — spytała mnie na odchodem łamiącym się głosem.

— W amerykańskich powieściach — odpowiedziałem — detektywi w podobnych sytuacjach mówią, że

- 63 -

— A idźże ty, czort — ofuknął go rotmistrz. — Gramol się na kanapę.

Podniósł się z trudem, przeszedł zataczając się parę kroków, opadł na fotel.

— Jak to się stało? — szepnął.

— Pogawędzimy sobie — zaproponowałem. — Mamy jeszcze trochę czasu. Pewnie was interesuje zjawienie się rotmistrza? Poprosiłem go o współpracę, kiedy po raz pierwszy poszedłem do niego na górę. Wiedziałem, że mogę na pana liczyć, rotmistrzu.

— Ja... ja za Klemensa.. — zawołał.

— Wiem. Rotmistrz zrewidował wasze pokoje. W pokoju Starozbrojskiego znalazł zabłocone buty. Tego się spodziewałem. Wtedy właśnie potknął się na piętrze, myśleliście, że chciał do nas zejść...

— Chodnik, przeklęty, w gruzel się zawiniął — usprawiedliwiał się rotmistrz — a człowiek już i trochę niedzisiejszy.

— Kiedy odprowadziłem rotmistrza i dowiedziałem się o jego odkryciu — ciągnął — dałem mu swój pistolet. Od tej chwili warował już na górce...

— Nie doceniłam pana — z zimną wściekłością powiedziała Ludmila.

— A mówiłam! — krzyknęła histerycznie Hanka. — A ja wam mówiłam, żeby tego nie robić! Ja was prosiłam...

— Zamknij się! — warknął Wąski. — Trzeba go było zatrzymać u siebie!

— Właśnie! — zainteresowałem się — na co wyście liczyli? W ten sposób odwieklibyście moją rozmowę z Klemensem o dzień. Ale przecież nie mogliście jej uniemożliwić.

— Zyskalibyśmy na czasie — rzekł panuro Wąski. — Ludmila by go przekonała, żeby jeszcze tydzień zaczekał, Tadek, on Tadekowi ufał, podsunąłby

- 66 -

jest to pytanie dla teologów. Żałuję, ale nic innego nie potrafię wymyślić.

Hanka patrzyła tylko na mnie z przerażeniem.

— Widzisz, Haniu — powiedziałem — mogłabyś zrobić lepszy użytek ze swoich zalet. Wydaje mi się, że nie podzieliś losu tego małżeństwa, ale się boję, że niewiele na tym wygrasz. Tylko życie.

Pochylił szum samochodów oddalił się i zgasił. Stałem, między Bajbunem i rotmistrzem, na środku opustoszałego hallu. Ekipa śledcza z Warszawy nie mogła tu być przed, niż za godzinę.

— Zabierze mnie pan swolm wozem do Warszawy? — spytał Bajbun. — Dość już mam chodzenia piechotą.

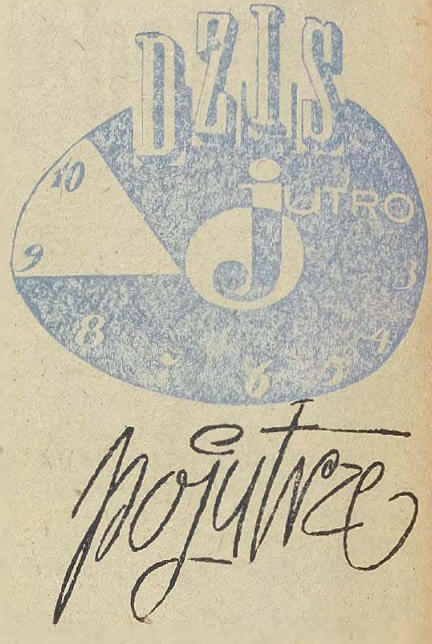
— Zapomina pan, że moja Syrenka ma przedziurawione opony — powiedziałem. — Nie była to dla niej szczęśliwa wyprawa.

Odsunąłem zasłony, otworzyłem drzwi na taras. Uderzyła w nas fala świeżego powietrza, krzyk ptaków w ogrodzie. Było już jasno, za gęstwą drzew różowało niebo.

— Należy nam się, do pewnego stopnia, odpocznęk — rzekł Bajbun.

— Do pewnego stopnia — zgodziłem się.

KONIEC



W kinach

LEGNICA
OGNISKO — 23.—29.IX. — „Zarys monokl” — prod. franc. — od 16 lat.
30.IX.—6.X. — „Ostatni kurs” — prod. polskiej — od 16 lat.
KOLEJARZ — 23.—29.IX. — „Byłem Montgomerym” — prod. angielskiej — od 12 lat.
30.IX.—6.X. — „Tylko we dwóje” — prod. angielskiej — od 16 lat.
BAŁTYK — 23.—29.IX. — „Złoty spokój” — prod. japońskiej — od 16 lat.
PIAST — 26.—29.IX. — „Próbna jazda” — prod. węgierskiej — od 16 lat.
30.IX.—6.X. — „Okup” — prod. USA — od 16 lat.
ŻEŁOTORYJA
PDK — 27.—29.IX. — „Zbrodnia i panna” — prod. polskiej — od 16 lat.
30.IX.—3.X. — „Smak miodu” — prod. angielskiej — od 18 lat.
MILKOWICE
POKÓJ — 27.—29.IX. — „Jak być kochaną” — prod. polskiej — od 18 lat.
1.—3.X. — „Król strzelców” — prod. czeskiej — od 12 lat.
4.—6.X. — „Wszystkie żyją ludzie” — prod. USA — od 16 lat.
LUBIN
POLONIA — 27.—29.IX. — „Podpisano Arsen Lupin” — prod. franc. — od 16 lat.
1.—3.X. — „Przystanek komisarjat” — prod. węgierskiej — od 14 lat.
BOLESŁAWIEC
WENUS — 27.—29.IX. — „Podpisano Arsen Lupin” — prod. franc. — od 16 lat.
30.IX.—2.X. — „Biały obłok” — prod. czeskiej — od 12 lat.
3.—6.X. — „Pamiętnik pani Hanki” — prod. polskiej — od 16 lat (panorama).
W domach kultury
MIEJSKI DOM KULTURY w Legnicy, ul. Mickiewicza 3
Piątek — 27 września godz. 19 — Comiesięczny turniej na najlepiej wykonany fragment prozy, publicystyki lub wiersza. Nagrody dla laureatów.
Sobota, 28 września o godz. 20 — Wieczorek taneczny.
Niedziela, 29 września — godz. 18 — Wieczorek taneczny.
Poniedziałek, 30 września — godz. 18 — Oglądamy program TV.
Dyżury aptek
27.IX. — Powstańców — telefon 35-47.
28.IX. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56.
29.IX. — ul. Powstańców — tel. 35-47.
30.IX. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56.
Telefony
Miejska Obywatelska 07
Pogotowie Ratunkowe 99
Pocztok taksówk 91
Szpital Powiatowy 19

§ Odpowiedzi PRAWNIKA

Ob. Ryszard Kulawski, Legnica, ul. Lenińskiego 30 pisze:

„Zgłosiłem się do ADM, aby zameldować dziecko po upływie 14 dni od jego urodzenia. Pracownica tego biura powiedziała mi, że uciele obowiązków przepisów grozi mi kara grzywny do 4.500 zł lub kara aresztu do 3 miesięcy. Aby uniknąć kary poradziła mi, abym napisał podanie o przyznaniu przekroczenia terminu zameldowania dziecka. Zaznaczyła jednak, że na podaniu tym musi być znaczek opłaty skarbowej za 10 zł. Widząc moje zdziwienie pracownica ta powiedziała dosłownie: „Wszyscy płacą te dziesięć złotych”.

W związku z tym pytam się, czy trzeba płać kosztów rodzaju opłaty manipulacyjnej, nieustalenie moim zdaniem żadne od obywatela. Czy Urząd Stanu Cywilnego wydajny metrykę urodzenia dziecka nie mógłby postawić na niej stempla mówiącego o obowiązku meldowania noworodków w ciągu 14 dni. Przecież nie każdy obywatel studiuje przepisy”.

Trzeba stwierdzić, że praktyka stosowana przez ADM-y w takich przypadkach jest sprzeczna z prawem. Dziecko należy bez zezwolenia zameldować w ciągu 14 dni od urodzenia. Obowiązek ten wynika z art. 7 ust. 2 lit. a ustawy z dnia

14 lipca 1961 roku o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. nr 33, poz. 164).

Kto nie dopełnia tego obowiązku podlega karze grzywny do 4.500 zł lub karze aresztu do 3 m-cy (art. 20 ustęp 1 tejże ustawy). Organy ewidencji i kontroli ruchu ludności ujawniając przypadki naruszenia wyżej cytowanych przepisów prawa obowiązujące są skierować przeciwko winnym wnioskowi do Kolegium Karno-Administracyjnego właściwego Prezydium Powiatowej Miejskiej Rady Narodowej. Organy te nie mogą jednak obchodzić prawa przez żądanie od winnych podać z 10 zł opłatą skarbową.

Kolegium Karno-Administracyjne nie musi za każde tego rodzaju wykroczenie wymierzać wyżej określonych kar. Art. 8 ustęp 6 ustawy z dnia 15 grudnia 1961 roku o orzecznictwie karno-administracyjnym (Dz. U. nr 15 z roku 1961, poz. 79) pozwala bowiem wymierzać winnym, gdy szkoda społeczna ich czynu jest mała, jedynie karę nagany.

Mam nadzieję, że ADM-y zarzucą stosowaną dotychczas bezprawną praktykę. W liście swoim porusza Pan zagadnienie braku świadomości — bezprawności czynu. Jest to kapitalne zagadnienie. Można tylko w tym miejscu powiedzieć krótko, że w zasadzie nieświadomość bezprawności czynu nie zwalnia od odpowiedzialności.

Propozycja w sprawie umieszczenia odpowiedniego pouczenia na metrykach urodzenia jest bardzo ciekawa i chyba słuszna i dlatego kierujemy ją do kierownika Urzędu Stanu Cywilnego.

6 WIADOMOSCI LEGNICKIE
Nr 39 (339)

PIĄTEK — 27. IX.

17.30 Program dnia. 17.30 Wiadomości. 17.35 Progr. dla dzieci (z Poznania „Wykorzystaj swój”). 18.00 Alina Mater Cracoviensis — reportaż z Krakowa. 18.30 „Wielokropek” — tyg. magazyn aktualn. satyrycznych. 18.50 Progr. tyg. 19.20 Wszelchnia TV „We Florencji i w Brugach”. puzzałki renesansu program z cyklu „Ogniw dzieł kultury”. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 „Kontury” — publicystyka ekonomiczna. 21.00 Film fab. prod. NRD „Uskrydleni” — od 16. 22.50 Wiadomości. 22.55 Warszawska Jesień 63.

SOBOTA — 28. IX.

9.55 Botanika (kl. V) „Rośliny i ruch”. 10.25 „Sobotni wieczór” — film. 17.25 Program dnia. 17.30 Dziennik. 17.35 Dla dzieci reportaż ze Śląskiego Planetarium. 18.15 Wszelchnia TV „Rekwiwy” — program z cyklu „Jak patrzeć na film”. 18.45 Sorawodanie z międzynarodowego meczu koszykówki Polska — Izrael.

19.35 Wieczorne rozmowy. 19.50 „Dobranoc”. 20.00 Dziennik. 20.30 Progr. z cyklu: „Portrety”, pt. „Fraszka Kafka”. 21.00 „Bo z ta modą” —

NIEDZIELA — 29. IX.

8.00 TV Kurs Rolniczy. 9.55 Progr. dnia. 10.00 Progr. dla dzieci z Łódzkiego. 10.30 „Niedzielni goście” — widow. lalkowe. 12.35 Progr. dnia. 13.30 „Mały wędziarz” — film. 14.00 15.00 Niedzielną biesada. 16.00 „Przegląd egzotów” — progr. dla dzieci „Teatrzyk w koszu”. 16.40 „Wielka gra” — teleturniej. 17.40 Miks — mag. rozr. 18.30 Sprawozd. z Krakowa z międzynarodowych zawodów gimnastycznych. Polska — Rumunia. 18.50 „Dobranoc”. 20.00 Dziennik. 22.30 Warszawska Jesień. 21.00 Kwadrans recenzenta. 21.15 Spor. niedziela. 21.45 Warszawska Jesień 1963 r. 22.00 Konkurs tańca towarzyskiego (Bratysława).

Z przyczyn od nas niezależnych nie możemy zamieścić programu telewizyjnego na następne dni.

Przepraszamy naszych czytelników.

Elektryczność — MNIEJ NIEBEZPIECZNA

Elektryczne przyrządy i urządzenia mimo coraz szerszego stosowania ich w gospodarstwie domowym nie zwiększają niebezpieczeństwa powstających z tego powodu wypadków. Jak stwierdza statystyka NRR, porażenia prądem elektrycznym stanowią obecnie zaledwie 1,3 proc. śmiertelnych wypadków podczas pracy w gospodarstwie domowym. Bardziej niebezpieczne są zatrucia gazem (3,4 proc.), oparzenia (3,4 proc.), a przede wszystkim upadki! podczas wspinania się przy sprzątaniu

To i owo na domowo

— 33 proc. i „na równej drodze” — 44 proc.

„DZIECINNE” GNIAZDKA

Szwajcarski przemysł elektro-techniczny rozpoczął produkcję

specjalnych gniazd wtyczkowych dla domowej instalacji elektrycznej. Gniazdko tego typu jest znacznie bezpieczniejsze, szczególnie dla dzieci.

Dodatkowa osłona polega na tym, że po włożeniu wtyczki do kontaktu trzeba ją jeszcze przekręcić i dopiero wtedy uzyskujemy przepływ prądu. Po wyłączeniu zasilania sprężyna zamyka tarczę obrotową i nawet wkładanie do dziurki gwoździa nie spowoduje porażenia prądem.

Pierwsi w Polsce

INAUGURACJA

Szkolnych Igrzysk Sportowych na Dolnym Śląsku w Legnicy

W lutym bieżącego roku zostały zapoczątkowane na Dolnym Śląsku Szkolne Igrzyska Sportowe. Zaszczycił inaugurację tej niezwykle atrakcyjnej imprezy prezydent Technikum

Samochodowemu w Legnicy. Organizacja ZMS, pod egidą, której odbywała się powyższa uroczystość, wzywała młodzież wszystkich szkół średnich do szlachetnej rywalizacji. Zapewniły się sale gimnastyczne, boiska i pływalnie. Z dnia na dzień zwiększa się ilość punktów uzyskiwanych przez zawodników. Rezultaty nie dają długo na siebie czekać.

Podsumowanie wyników spartakiady młodzieżowej na terenie województwa wykazało, że nasze Technikum Samochodowe uzyskało w sumie 8143 punkty i pierwsze miejsce w okręgu wrocławskim.

Przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego ZMS i WKFFIT wręczył młodzieży proporzec przechodni oraz nagrodę w wysokości 11 tysięcy złotych.

W dniu 24 września Komitet Centralny ZMS po podsumowaniu wyników Szkolnych Igrzysk na terenie całego kraju postanowił przyznać naszemu Technikum pierwsze miejsce w Polsce. Sekretarz KC ZMS i przedstawiciel Ministerstwa Oświaty wręczył mgr Eugeniuszowi Drozdowi i dwóm naszym uczniom Maklesowi i Maty-
li proporzec przechodni i nagrodę.

Młodzież Technikum postanowiła i w bieżącym roku szkolnym dokonać inauguracji Szkolnych Igrzysk Sportowych na terenie Dolnego Śląska. Nastąpi ona w dniu 2 października 1963 r. o godz. 11.00 na stadionie Dzielarza w parku miejskim.

(b)

kaj

b

Byli lepsi i przegrali



Trzecholigowcy legnicki w pełnym składzie (stoją od lewej): KOZIMOR, SZEREMETA, PONANTA, ZAGROBELNY, ZIĘTEK, ZEBEREK, KRZEMINSKI, (klęczą) KUBICKI, BUCZMA, GUZCZEK, SORYNOW, STAN-
CZYK i PROKOPOWICZ.

Fot. R. Iwanowski

ZAGUBIONO plecak o treści: Dolnośląskie Zakłady Gastronomiczne Oddział Legnica, Kierownik Baru Samborski Antoni.

G-14074

ZAGUBIONO przepustkę Nr 278 wydaną przez LZPOW w Legnicy na nazwisko Orzech Helena.

G-14076

ZAKŁAD PRODUKCJI SIATKI
GUSTAW BARSZCZEWSKI
Prochowice, Świerczewskiego 10
tel. 48

wykonuje
SIATKĘ SLIMAKOWĄ
(OGRODZENIOWĄ)
z materiału własnego i powie-
rzonego osobom prywatnym i
instytucjom o wszelkich wymia-
rach oczek i z wszystkich gru-
bości drutu.

G-14081

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław ul. Podwale 62.
REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Ade-
la Kordys, Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji).
RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki, Edmund Klat,
Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak, Zdzisław Cendiewicz, Ferdynand Blauciak, Stani-
sław Olejnik, Władysław Dominiak, Arkadiusz Drzewiecki, Józef Nowak.
ADRES REDAKCJI: Legnica Rynek 50/52. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat -
41-46, sekretarz redakcji - 41-47, dział łączności z czytelnikami - 41-49. Redakcja przyjmuje
skargi i zażalenia w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń:
Wrocław ul. Podwale 62, tel. 357-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty
udzielają placówki „Ruch” i poczty.
Reklamy nie zamówionych redakcja nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skracania
lub przerabiania.
DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

S-4

Spotkanie dwóch głównych pre-
tendentów do pierwszego miejsca
w tabeli klasy B - Piasta Legnica
i Górnika Lubin - nie stało nie-
stety na nadzwyczajnym poziomie
i raczej lekko rozczarowało sym-
patyków obu drużyn. Typową walkę
o punkty, którą obserwowa-
liśmy na „ryżowych polach” przy
ul. Jaworzyńskiej kolejarze roz-
strzygnęli zdecydowanie na swą
korzyść.

Pokonali groźnego rywala 4:1,
czekając przy wykorzystaniu
wszystkich dogodnych sytuacji pod
bramkowymi powinni wygrać
znacznie więcej. Napastnicy nasi
niepotrzebnie zawiłe kombinowali
pod bramką przeciwnika, zlekka-
li ze strzałami. Wyraźnie dał się tu
odczuć brak B. Młota, który mu-
sił wyjechać ze swymi podopiecz-
nymi - juniorami Hutnika - na
mecz do Kamiennej Góry.

Niektórzy piłkarze Piasta mają
naszym zdaniem, poważne zaleg-
łości treningowe, zwłaszcza ze
zwrotnością i szybkością nie jest
najlepiej. Na zadawalającym po-
ziomie zagraли jedynie: Sulek,
Baział, Kujawa, Furmanek (do
przerwy), Jaźwiński i Pasik. Pozo-
stałi grali nieco słabiej niż w spot-
kaniach poprzednich.

Zwycięstwem tym kolejarze przy-
pędzili swą pierwsze miejsce
w tabeli rozgrywek „gubiąc” naj-
groźniejszych rywali.

Wielka Spartakiada Powiatowa w Piątnicy

Komitet Kultury Fizycznej i Tu-
rystyki oraz Rada Powiatowa LZS
w Legnicy organizują 29 września
w Piątnicy Spartakiadę Powiatową.

Uczestnicy tej imprezy startować
będą aż w pięciu konkurencjach:
piłce nożnej (4 najlepsze zespoły
naszego powiatu), siatkówce (6 ze-
spółów), trójbój lekkoatletyczny,
kolarstwie i podnoszeniu odważ-
nika o wadze 17 kg.

Spartakiada rozpocznie się o go-
dzinie 11.

Lubinianie sprawili nam zawód.
Być może nie są obecnie w naj-
lepszey formie, ale spodziewaliśmy
się, że górnicy zagrają z większym
połosem. Tymczasem przeprowadza-
ne przez nich akcje były zbyt ży-
wiolowe i chaotyczne. Górnicy mu-

G. SZUMIAKOWSKI ZDOBYWA PUCHAR DOŻYTKOWY RĄDZ WOJEWÓDZKIEJ LZS

Pełnym tryumfem naszego czoło-
wego kolarza Grzegorza Szumia-
kowskiego zakończył się wyścig zorga-
nizowany przez Radę Wojewódzką
LZS w Trzebnicy.

Członek sekcji kolarskiej naszego
PZGS, wygrał główny wyścig na dy-
stansie 100 km, zdobywając Puchar
Dożytkowy. Drugi nasz zawodnik
J. DĄBROWSKI zajął dobre piąte
miejsce.

W wyścigu dla zawodników z III
licencją sportową F. SADANOWICZ
był trzeci, a J. PIŁSZZAK VI.

(b)

Na nich stawiamy

„Czerwone diabły” w „piekielnej” formie

Wszystko wskazuje na to, że po
kilku latach stagnacji, sytuacja w
legnickiej piłce nożnej zmienia się
na lepsze. Ten optymizm uzasad-
niają ostatnie sukcesy najmłod-
szych naszych piłkarzy. (Wyniki
juniorów w lidze wojewódzkiej
i lidze terenowej, zwycięstwo nad
Jelenią Górą 8:0, osiągnięcia
trampkarzy).

Optymizmem napaja również
przebieg turnieju tak zwan-
ych „Czerwonych diabłów”. Po żywej
pełnej dramatycznych spię podbram-
kowych grze nieznaczne zwycię-
stwo odniosła drużyna „Czerwo-
nych diabłów” 1:2. Dwie bramki
dla zwycięzców zdobył Ryszard
Dziadzić, jedną dla pokonanych
Sławomir Dziadzić.

Finałisti wystąpili w składach:
„Czerwone diabły” - Marian Wi-
śniewski, Stefan Kaźmierczak, Ka-
rol Czuba, Ireneusz Adamiec, Je-
rzy Małczyk, Tadeusz Michałak,
Mieczysław Siemkowski, Bolesław
Michalak, Tadeusz Sowa, Grze-
gorz Mikutaniec, Ryszard Dzie-
dzie, Mieczysław Stepien.
„Błękitni”: Nymir Bożko, Jerzy
Jesionowski, Czesław Hofman, Bro-
nislav Kugarda, Bogdan Sitkowski,
Władysław Andrzejewski, Tadeusz
Zaborowski, Sławomir Dziadzić,
Tadeusz Maciszek, Jan Cym-
baliista, Tadeusz Poprawski, Jan
Niechajewicz.

Najbardziej utalentowani młodzi
piłkarze zasilą w najbliższym cza-
sie szeregi juniorów i trampkarzy
RKS Dzielarz. Trener J. Piszak
kierujący turniejem wynotował
nazwiska najbardziej wybijających
się młodych piłkarzy. W jego no-
tesie znaleźli się: Jerzy Bebczuk,
Grzegorz Nikutaniec, Ryszard Dzie-
dzie, Marian Wiśniewski, Bolesław

szą stosować bardziej urozmaiconą
grę, zerwać z szablonem.

Bramki dla zwycięzców strzelił:
Sulek - 2 (w tym jedna z rzutu
karnego) oraz Flendrych i Jaźwiń-
ski po jednej.

W pozostałych meczach klasy B
pady następujące wyniki: BKS Ib
- Piast Bolków 7:2, Jaworzanka -
Garbarnia Prochowice 5:0, Dziel-
warz Ib - Stal Chocianów 4:0,
Pogoń Sierawa - LZS Zembrzydo-
wa 5:1, Polonia Środa - Górnik
Ib Złotoryja 2:0.

AKTUALNA TABELA PO CZTERECH SPOTKANIACH:

Piast Legnica	4	8:0	24:7
BKS Ib Bolesławice	4	6:2	18:6
Górnik Lubin	4	6:2	11:6
Piast Bolków	4	6:2	16:12
Dzielarz Ib	4	4:4	11:9
LZS Zembrzydowa	4	4:4	7:10
Pogoń Świerawa	4	4:4	6:7
Polonia Środa	4	3:3	7:13
Garbarnia Proch.	4	3:5	5:13
Jaworzanka	4	2:6	13:16
Stal Chocianów	4	2:6	9:12
Górnik Ib Złotoryja	4	0:8	0:15

slaw Janów, Marian Kwek, Janusz
Adamski, Edward Januchowski,
Ryszard Woźniak, Roman Szlen-
dak, Jan Cymbalista, Tadeusz Za-
borowski, Sławomir Dziadzić, Je-
rzy Buraczynski, Tadeusz Szyma-
ński, Adam Rogowski, Albert Mi-

łosz i Zbigniew Pasiecznik.
Drużyna mistrzowska otrzymała
w nagrodę komplet koszyków spo-
rtowych zaś wicemistrzowska, pil-
kę.

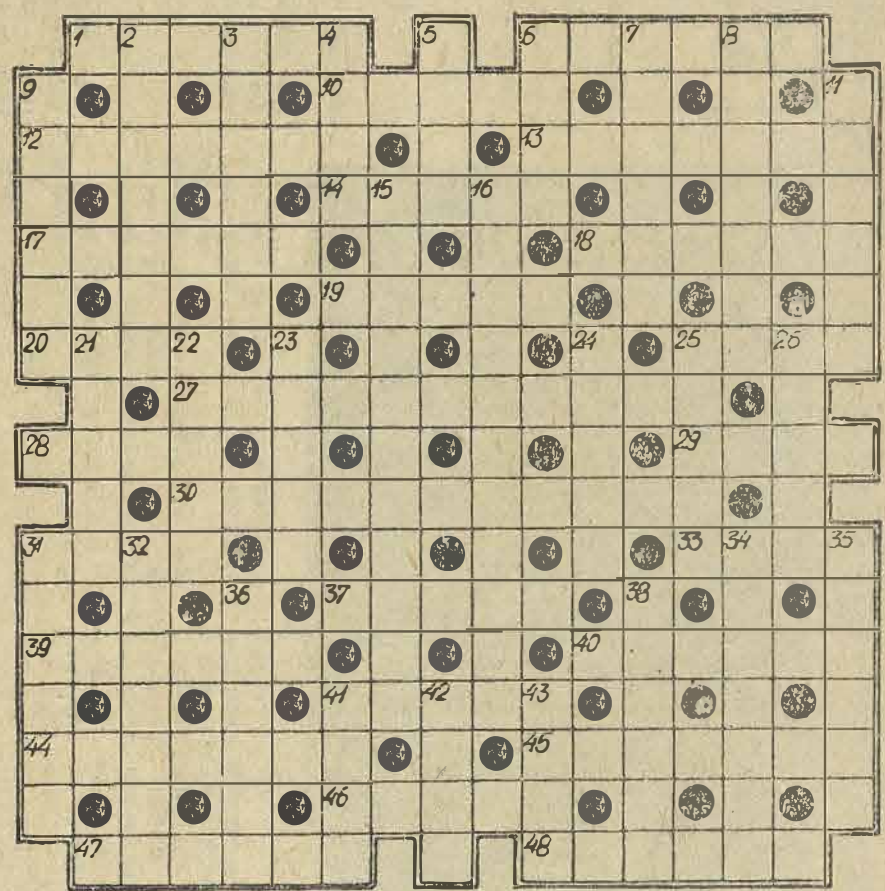
E. F.



„Czerwone diabły” i „Błękitni” po zakończeniu finałowego spotkania po-
rużają do pamiątkowego zdjęcia.

Fot. R. Iwanowski

KRZYŻÓWKI



POZIOMO: 1) substancja pokrywa-
jąca zęby, 6) wstęp w utworach
dramatycznych, 10) pióra skrzydło-
we ptaków, 12) suma zabezpieczają-
ca umowę, 13) antonim importu, 14)
miejsce zwycięstwa Aleksandra Ma-
cedońskiego nad armią Dariusza,
17) śpiewny fragment utworu wo-
kalnego, 18) pieniądź, bogactwo, 19)
ogisko w górach, 20) kolor w kar-
tach, 25) lewy dopływ Amuru, 27)
robinia akacjowa, 28) 100 cm, 29)
minerał, 30) gałąź techniki,
31) podszywka pelisy, 33) pla-
taczna, 37) część stopy, 39) słynny
uczonek angielski (1839-82), 40) zna-
ny jest Donald, 41) obszyte, la-
mówka, 44) magazyn broni i amu-
nicji, 45) roślina używana na sala-
te, 46) jednostka natężenia prądu
elektrycznego, 47) margrabia, 48)
nacionne na plyn.

łakowa, 32) nieproszona, zbrojnia
wizyta, 34) stan rozpuszczenia ciała
stałego w cieczy, 35) kopiec - mo-
gila, 36) zwój kwiatów, 39) rande-
vous, 41) olbrzymi kamień, 42)
drzewo w proszku, 43) włóknisty na-
rząd.

W. CZESZEJKO

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 36/38

POZIOMO: 1) szesapa, sport, za-
mek, rozszada, arras, gratka, arka,
obra, mur, Owen, Wiatrycz, Asz,
kck, apatryda, Edda, aga, deka,
Alan, rzepak, fotem, acenina, etola,
tukan, rozszada.
PIKOWO: 1) sorgo, Cezar, arka,
Az, smak, pikoż, okrawek, tacz-
nik, Orbi, staw, dama, arcy, utrus,
iwa, Cys, atestit, kadetek, Orka,
paleta, tan, yard, Aden, epika
Akaba, Amon, Zeus, Aar.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 39 (333)

7

